Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu

Nr. 292 Czwartek, 19 grudnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Piąta ambasada w Warszawie.

Dotąd posiadała stolica Polski cztery ambasady: Watykanu, Francji, Włoch i Anglji. Obecnie przybywa do tamtych piąta ambasada, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, erygowana w ostatnich dniach przez Prezydenta Herberta Hoovera.

Miejsce dotychczasowego posła, p. Stetsona, który bawi w Ameryce i nie powróci już do Polski, w której pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia, — zajmie ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Aleksander B. Moore, dotychczasowy ambasador amerykański w Hiszpanji, a potem w Peru. Poselstwo Stanów Zjednoczonych zwróciło się właśnie onegdaj do naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o udzielenie agrement p. ambasadorowi.

Powstanie oficjalnej ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie jest faktem, który zasługuje niewątpliwie na silne podkreślenie.

Fakt ten bowiem należy rozpatrywać z dwojakiego stanowiska. Między Ameryką Północną a Polską istnieją od wieków silne węzły uczuciowe, tak dobrze znane każdemu Polakowi, iż wydaje się rzeczą zbyteczną rozprawiać o nich w sposób obszerniejszy. Węzły te, nawiązane jeszcze z końcem XVIII w., nie były właściwie nigdy, przez długie dziesiątki lat, węzłami, opartemi na interesie czy na rachubie, nie były węzłami o chłodnym charakterze dyplomatycznym. Między Polską a Stanami Zjednoczonemi istnieje ogniwo jednoczące, wyrosłe przedewszystkiem z umiłowania tych samych ideałów wolnościowych i z walki wspólnej o te ideały.

Z jednej strony nasz współudział w pierwszych walkach amerykańskich o wolność Stanów, postacie Kościuszki i Pułaskiego, drogie zarówno Amerykaninowi, jak i Polakowi, z drugiej strony działalność Wilsona i Hoovera w czasie wielkiej wojny, działalność twórcza i ratownicza wobec nas, — oto te momenty, które między Stanami Zjednoczonemi a Polską zbudowały złoty most serdecznej przyjaźni i zaufania.

A jeśli do tego dodamy jeszcze rolę naszej emigracji w Ameryce, te cztery miljony Polaków, czujących się obywatelami amerykańskimi, a zarazem synami swojej europejskiej ojczyzny, jeśli dodamy na wagę tę krew, którą rodacy nasi z Ameryki przelali ostatnio za wolność Polski, to otrzymamy jeszcze nowe mocne przęsła, wspierające gmach wspomnianego sojuszu.

Ten moment uczuciowy, te tradycje wiekowe obopólnej przyjaźni są jednak tylko pewnym kompleksem przypomnień i okoliczności, przychodzącym na myśl w tej chwili, gdy witamy orędzie prezydenta Hoovera, tworzące ambasadę warszawską.

Stały one zapewne żywo również w pamięci Amerykanów, gdy pomyślano o powołaniu do życia ambasady w Warszawie. Stanowiły pewną uczuciową okrasę, pewien życzliwy precedens, pewną afektywną dyspozycję przy powzięciu takiego zamiaru.

Nie one jednak zadecydowały o fakcie. Amerykanie są narodem zbyt trzeźwo myślącym, zbyt realnie patrzącym w istotne warunki życia, aby mogli kierować się jedynie sentymentem, choćby najgorętszym. Kreowanie ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie jest również dowodem, że rząd amerykański widzi w Polsce poważny czynnik ogólnej polityki europejskiej i ogólnego gospodarstwa europejskiego, na który należało zwrócić baczniejszą, niż dotąd, uwagę.

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, które przez jakiś czas po wojnie, w myśl doktryny Monroego, zachowywały pewną rezerwę w stosunku do spraw europejskich, interesują się od kilku lat żywiej Europą i występują czynnie w stosunku do pewnych jej najistotniejszych zagadnień. Udział delegatów amerykańskich w konferencjach międzynarodowych, zwoływanych przez Ligę Narodów, przystąpienie do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, rola planów Davesa, Younga i paktu Kelloga, akcja pokojowa na Dalekim Wschodzie — oto fakty, stwierdzające prawdziwość tej hipotezy.

Stany Zjednoczone nie mogą, choćby z uwagi na swe własne interesy, na swe własne zaangażowanie finansowe w całym szeregu spraw europejskich, pozostać tylko niemym widzem tego, co się u nas dzieje i dziać może. Stąd też i ważność placówek reprezentacyjnych Stanów Zjednoczonych w Europie.

Stworzenie ambasady amerykańskiej w Warszawie należy również rzucić na tło tych faktów, podkreślając równocześnie, że wybór Warszawy ma tu znaczenie głębsze, znaczenie realne, wyrastające niewątpliwie ponad stary sentyment polsko-amerykański.

Polskę łączą od początku powstania naszego Państwa ciągłe i mnogie interesy z potężnem mocarstwem za Oceanem. Interesy te sięgają w setki dziedzin, rozgałęziają się, jak wielkie drzewo, i z pewnością będą się uwielokratniać coraz bardziej.

Witając więc serdecznie, w imię dawnych historycznych węzłów ideowych i uczuciowych, ambasadora amerykańskiego w Warszawie, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że i na polu realnych interesów życiowych obu państw stanie się „piąta nasza ambasada“ poważnym motorem ich jaknajlepszego postępu i rozwoju.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Prowokacyjne zachowanie się komunistów. — Wniosek BBWR. w sprawie powołania komisji śledczej przyjęty.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 grudnia. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Daszyński zawiadomił, że otrzymał pismo od Prezesa Rady Ministrów z zawiadomieniem o dymisji gabinetu.

Dalej marszałek oświadczył, że Sejm dnia 4 marca uchwalił nowelę do rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych. Nowela ta została przekazana Senatowi. Ponieważ do dnia dzisiejszego kancelarja Sejmu nie otrzymała od marszałka Senatu zawiadomienia o zapowiedzi zmian w tym projekcie, przeto marszałek Daszyński na podstawie ar. 35 Konstytucji ustawę tę przesyła Prezesowi Rady Ministrów w celu ogłoszenia w »Dzienniku Ustaw«, o czem zawiadamia równocześnie marszałka Senatu.

Następnie odczytano orzeczenie Sądu Najwyższego co do unieważnienia mandatu pięciu posłów, potem składali ślubowanie poselskie nowi posłowie.

Ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy w sprawie wymiaru i poborów podatków od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich w pierwszem czytaniu odesłano bez dyskusji do Komisji skarbowej. — Marszałek wyraził życzenie, aby Komisja skarbowa przygotowała sprawozdanie o tym projekcie na ewentualne posiedzenie plenarne w sobotę, chodzi bowiem o zachowanie w budżecie sumy około 40 miljn. zł. z tego podatku. W przerwie między Świętami a Nowym Rokiem, ustawę tę mógłby jeszcze załatwić Senat.

Następnie poprosił o głos nowy poseł komunistyczny Żarski, który usiłował wygłosić z trybuny sejmowej agitacyjne przemówienie. W końcu został on kilkakrotnie upomniany przez marszałka Daszyńskiego, który też wreszcie odebrał mu głos.

W czasie przemówienia posła Żarskiego wybuchła wielka wrzawa. Poseł Wawrzynowski (BBWR.) zapytywał, czy należy udzielać głosu przedstawicielom obcego mocarstwa. Wśród ogólnej wrzawy, poseł Wawrzynowski tylko z trudnością mógł mówić.

Marszałek Daszyński wygłosił następnie krótkie przemówienie, wyjaśniające jego stanowisko wobec przemówienia posła komunistycznego, oświadczając, że nie chciał przeszkadzać posłowi Żarskiemu, albowiem była to jego »dziewicza mowa« i chciał zachować do ostatnich granic możliwość wypowiedzenia się posłowi Żarskiemu, w końcu jednak zmuszony był odebrać mu głos.

Następnie przemawiał poseł Podoski (BBWR.) dla uzasadnienia nagłości wniosku w sprawie wyłonienia nadzwyczajnej komisji śledczej, celem zbadania zajść w Sejmie w dniu 31-go października b. r. Oświadczył on, że fakt przybycia do przedsionka sejmowego grupy oficerów celem złożenia hołdu swemu Wodzowi, został wyzyskany przez przewodniczącego Izby dla manifestacyjnego nieotwarcia posiedzenia Sejmu. Enuncjacje marszałka Daszyńskiego ogłoszone w związku z tem w prasie, były jednostronne i stronnicze. Społeczeństwo ma prawo domagać się, aby prawda stała się dostępną każdemu obywatelowi.

Poseł Prager (PPS.) wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie obecności oficerów w Sejmie, poczem wniósł o odesłanie wniosku do Komisji regulaminowej, dla określenia kompetencji nadzwyczajnej Komisji śledczej.

W głosowaniu nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do Komisji regulaminowej.

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na sobotę o godz. 11 rano.

Ministrowie w Gdyni.

Warszawa, 18 grudnia. (A. W.). Ministrowie Staniewicz i Niezabytowski wyjechali dnia 17 bm wieczorem do Gdyni w towarzystwie wiceprezesa rady nadzorczej Państw. Banku Rolnego, Antoniego Anusza i dyrektora departamentu w Min Reform Rolnych Ciborowskiego oraz członków komitetu budowy chłodni eksportowej w Gdyni. Celem podróży jest zaznajomienie się z pracami, związanemi z budową chłodni oraz z utworzeniem osady rybackiej na Helu.

Rada Opieki Społecznej.

Warszawa, 18 grudnia. (A. W.). Dnia 28 bm. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbędzie się ósme posiedzenie Rady Opieki Społecznej. Na posiedzeniu będzie omawiany projekt ustawy w sprawie wykonywania opieki społecznej nad obywatelami polskimi, powracającymi z zagranicy do Polski i nie posiadającymi w żadnej gminie prawa do opieki trwałej.

Odłożenie rokowań handlowych.

Warszawa, 18 grudnia. (A. W.). W związku z odłożeniem przybycia do Warszawy pos. Rauschera, jak słychać, rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki nie będą podjęte przed świętami. Dalszy ciąg rokowań nastąpi po ferjach świątecznych.

Traktat sowiecko-turecki.

Angora, 17 grudnia. (PAT.). Biuro Prasowe komunikuje: Rokowania prowadzone w Angorze pomiędzy komisarzem spraw zagranicznych Karachanem i rządem tureckim zostały pomyślnie zakończone. Postanowione zostało prolongowanie turecko-sowieckiego traktatu przyjaźni i neutralności, zawartego w Paryżu 1925 roku.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 18 grudnia. Giełda pieniężna. Zainteresowanie dla Pożyczki inwestycyjnej i Dolarówki. Usposobienie ożywione.

Na giełdzie zbożowej — zastój w obrotach.

Dokładny przebieg wczorajszej konferencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Przebieg wczorajszej konferencji na Zamku, o której donieśliśmy wczoraj pobieżnie w wiadomościach z ostatniej chwili, zaraz po otrzymaniu telefonicznej relacji naszego korespondenta warszawskiego, a która stanowi bezsprzecznie punkt zwrotny w ciągnącem się od blisko 2 tygodni przesileniu, przedstawia się wedle zgodnej informacji posłów, biorących w niej udział w sposób następujący:

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej.

Pan Prezydent wszedł na salę w otoczeniu Premjera Świtalskiego i Ministra Cara, poczem zagaił zebranie, zaznaczając, że zaprosił na konferencję Premjera Świtalskiego, który będzie obradom przewodniczył, albowiem sam chce mieć możność swobodnego wysłuchania dyskusji. P. Prezydent oświadczył w dalszym ciągu, że w warunkach dzisiejszych byłoby rzeczą trudną powierzyć dr. Świtalskiemu utworzenie nowego Rządu, dlatego też Premjer może przewodniczyć obecnemu zebraniu. Zaprosiłem również — ciągnął dalej P. Prezydent — Ministra Cara jako b. szefa Kancelarji Cywilnej oraz wielkiego i wytrawnego znawcę problemów konstytucyjnych. P. Prezydent oświadczył, że zdaje sobie sprawę, iż w chwili obecnej nastrój jest nieco podniecony. Jest jednak optymistą i jest przekonany, że nastrój taki da się zmienić i umożliwi wzajemną współpracę Rządu i parlamentu. P. Prezydent nie wyobraża sobie jednak, aby podrażnienie mogło z miejsca ustąpić, ale wierzy, że zwolna wspólnemi siłami da się to osiągnąć. Takim krokiem do uspokojenia byłoby przeprowadzenie zmiany Konstytucji i przystąpienie do rzeczowych obrad nad jej rewizją. Nie będzie to wprawdzie zadanie łatwe, gdyż musi przytem nastąpić zmaganie się zapatrywań, poważne jednak przystąpienie do tej sprawy usunęłoby z życia politycznego wszelkie pogłoski o złamaniu Konstytucji, o jej oktrojowaniu, o zamachu stanu, o strajkach generalnych, o rewolucji i t. p. Gdyby nawet takie pogłoski pojawiły się to niktby im nie dał wiary. P. Prezydent oświadczył w dalszym ciągu, że po utrwaleniu takiej zmiany Konstytucji nastąpiłaby, Jego przekonaniem, harmonijna współpraca między Sejmem a Rządem. Zaprosiłem — ciągnął P. Prezydent — panów posłów nietylko poto, aby im to oświadczyć, ale również aby wysłuchać ich zdania i prosić o próbę dyskusji nad zmianą ustroju. Nie można mieć pretensji, aby rozmowy dzisiejsze były wstępem do dyskusji w Sejmie. W końcu stwierdził P. Prezydent, że zdobył sporo orjentacji w kolejnych rozmowach z poszczególnymi posłami, a teraz chodziłoby Mu o zdobycie ogólniejszych wrażeń.

* * *

Posłowie opozycyjni byli zaskoczeni tem przemówieniem, P. Prezydent bowiem nie poruszył w swej mowie i nie pytał się o poglądy posłów co do zmiany gabinetu, czego przywódcy opozycji ogólnie się spodziewali i do czego przygotowywali się przez cały dzień onegdajszy, lecz stwierdził jedynie, że tematem zebrania będą wyłącznie sprawy związane z rewizją Ustawy Konstytucyjnej. Przemówienie P. Prezydenta wywarło na obecnych bardzo wielkie wrażenie.

Oświadczenia przedstawicieli stronnictw.

Przedstawiciele poszczególnych klubów przystąpili z kolei do składania krótkich, 10-minutowych oświadczeń.

Pierwszy zabrał głos prezes klubu BBWR., poseł Walery Sławek, który przypomniał, że już w jesieni postanowił odbyć wspólną naradę w sprawie zmiany Konstytucji, wówczas jednak opozycja zajęła wobec tej propozycji stanowisko odmowne. Wobec tego mowca odnosił się pesymistycznie co do możliwości uchwalenia zmiany Konstytucji przez obecny Sejm. Dziś jednak odnosi wrażenie, że nastrój ten uległ pewnej zmianie na lepsze.

Jako drugi z kolei przemawiał przedstawiciel PPS., poseł Niedziałkowski, który w imieniu swego stronnictwa oświadczył, że jest ono gotowe stanąć na wezwanie P. Prezydenta bez względu na to, kto znajduje się w jego otoczeniu.

Poseł Dąbski, prezes Stronnictwa Chłopskiego oświadczył, że zmienił dotychczasowe swe zdanie. Nie należy on wprawdzie do entuzjastów zmiany Konstytucji, obecnie jednak wyczuł, że w społeczeństwie jest dążenie do tej zmiany.

Przedstawiciele innych klubów, którzy zabierali następnie kolejno głos, wypowiedzeli również gotowość pracowania nad zmianą Konstytucji w tym właśnie kierunku, aby władza Głowy Państwa została wzmocniona.

W toku dyskusji zabrał również głos Premjer Świtalski, podkreślając, że jeżeli chodzi o argument, iż Rząd poprzedni nie zajął stanowiska w sprawie projektu BBWR. a jedynie poszczególni Ministrowie wyrażali co do tego projektu swoje opinje, to zaznaczyć należy, że Rada Ministrów projektem zmiany Konstytucji wogóle się nie zajmowała. Gdyby zaś Rząd był się tem zajął, to sytuacja Sejmu byłaby tylko utrudniona. Dalej Premjer oświadczył, że Rząd nie proponował P. Prezydentowi zwołania sesji nadzwyczajnej, gdyż nie miał nadziei, aby sprawa zmiany Konstytucji mogła być omawiana w takiej atmosferze, na jaką zasługuje. Zresztą Sejm sam mógł oświadczyć się za zwołaniem sesji a Rząd byłby musiał wyciągnąć z tego konstytucyjne konsekwencje.

Przy końcu dyskusji poseł Rybarski zapytał P. Prezydenta, czy należy konferencję uważać za poufną. P. Prezydent nie zastrzegł sobie poufności, lecz wyraził życzenie, aby wiadomości o tej naradzie nie zostały zniekształcone.

Ogółem konferencja trwała 2 godziny.

Komunikat oficjalny.

Warszawa, 17 grudnia. (PAT.). Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem odbyła się na Zamku konferencja, w której na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz p. Prezydenta wzięli udział p. Premjer Świtalski, Minister Sprawiedliwości Car oraz przedstawiciele ugrupowań parlamentarnych. Konferencja miała charakter ankietowy i miała na celu poinformowanie P. Prezydenta o warunkach i możliwościach prac Sejmu nad reformą Konstytucji.

Nowy lot transatlantycki do Ameryki Południowej.

Londyn, 17 grudnia. (PAT.). Reuter donosi z Rio de Janeiro, że lotnicy Challes i Larre Borgas przelecieli Atlantyk z Europy do Ameryki południowej, jednak lądując w pobliżu Maracajas, w pobliżu Rio de Janeiro, w Brazylji, ulegli wypadkowi. Jeden z lotników ma być ciężko ranny.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.). Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Rio de Janeiro przez Agencję Havasa, lotnik Larre Borgas wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast ranny jest lekko drugi lotnik Challes.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.). Hawas otrzymał wiadomość z Rio de Janeiro, że ciężko ranny jest lotnik Larre Borgas.

Rząd niemiecki przygotowuje się do drugiej konferencji haskiej.

Berlin, 17 grudnia. (PAT.). Gabinet Rzeszy, w najbliższych dniach przystąpi do załatwienia kwestji, związanej z wyjazdem delegacji niemieckiej na drugą konferencję haską. Zdaniem berlińskich kół poinformowanych, zadania, jakie oczekują delegację niemiecką na drugiej konferencji wcale nie będą łatwe. Poza tem, w związku z oczekiwaną decyzją rządu niemieckiego w sprawie składu delegacji niemieckiej, powstało pytanie, czy prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który stał na czele delegacji niemieckiej na konferencji paryskiej, zostanie desygnowany, obok ministrów, jako jeden z głównych delegatów niemieckich.

Niemcy a rozwój portów polskich.

„Berliner Tageblatt" w artykule omawiającym ciężką sytuację gospodarczą Szczecina podkreśla, że w walce konkurencyjnej z portami polskiemi, port szczeciński musi ulec o ile rząd niemiecki nie pośpieszy mu z pomocą. Dziennik wskazuje, że walka pomiędzy Gdynią i Gdańskiem z jednej strony a Szczecinem z drugiej jest w istocie walką pomiędzy dwoma systemami taryf kolejowych, z których jedna — polska — opracowana została w myśl idei polityczno-państwowej. Masowy ruch towarowy coraz bardziej omija Szczecin na korzyść Gdyni i Gdańska. Szczecin został prawie zupełnie odcięty od eksportu węgla górnośląskiego. Podczas gdy w roku 1928 przez oba porty polskie przeładowano 6 i pół miljona tonn węgla, to na Szczecin przypadło w tym samym czasie zaledwie 1500 tys. tonn. To samo daje się zauważyć w dziedzinie transportów rudy szwedzkiej dla przemysłu górnośląskiego. »Berliner Tageblatt« domaga się od rządu niemieckiego przyznania taryf ulgowych dla transportów, skierowanych do portu szczecińskiego.

Przed konferencją morską.

Paryż, 17 grudnia. (PAT.). W związku z konferencją międzyministerjalną, która odbyła się wczoraj w Paryżu a na której omawiana była zbliżająca się konferencja morska »Le Temps« dowiaduje się, że na konferencji najzupełniej jednogłośnie uznano pogląd, że Francja zajmie na konferencji stanowisko podyktowane przez troskę o dostateczną siłę morską, konieczną dla obrony, bezpieczeństwa oraz ochrony prawa i interesów Francji.

Niemiecka książka o Briandzie.

Znana pacyfistka, pani Anetta Kolb, napisała ostatnio książkę o Briandzie, która ukazała się prawie równocześnie z książką Oldena o Stresemannie, nakładem Ernesta Rowohlta w Berlinie. Jak wszystkie jej poprzedniczki jest to książka niezwyczajna i dziwnie objektywna. Książki Anetty Kolb rodzą się u pogranicza polityki, która nadaje zabarwienie każdej jej opowieści; pani Anetta Kolb bowiem która stoi między dwiema rasami, będąc w połowie Niemką a w połowie Francuzką jest namiętną zwolenniczką polityki. Dokazała w czasie wielkiej wojny licznych czynów prawdziwego męstwa i wiele też z tego powodu wycierpiała. Polityka stanowi jej pasję w całem tego słowa znaczeniu i dlatego obecnie po wojnie zwraca się ku tym mężom, którzy tej polityce budowali szlaki. Briandem jest zachwycona i ma się wrażenie, że całym celem tej książki jest zjednanie mu sympatji wśród niemieckich czytelników.

Ostatnia książka Anetty Kolb jest książką ściśle osobistą. Czyta się ją jak improwizację. O sobie samej, o swym losie, o swem życiu i swych namiętnościach pisze prawie tyle co o Briandzie. Nie brak licznych momentów biograficznych Brianda; czasem kilka kart poświęconych jest wyłącznie tej kwestji, poczem następują znowu własne wrażenia, przeżycia, uwagi tak, że wszystko tworzy razem pewnego rodzaju „essay", trzymający czytelnika na uwięzi przez szczególny zapał, z jakim kreśli autorka swe wrażenia i obrazy. Anetta Kolb jest niezwykle czułem medjum i pozostaje pod wpływem osobistego zetknięcia się z Briandem, na które długo w wielkiem napięciu czekała.

Osią książki jest rozmowa autorki z Briandem w Paryżu w czerwcu 1928 oraz słynna mowa Brianda w Genewie we wrześniu 1928 jako odpowiedź na mowę Hermana Müllera.

Nie ulega wątpliwości, że książka, którą Anetta Kolb poświęciła francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, jest książką prawdziwie kobiecą, pełną kobiecej wrażliwości i kobiecego rozsądku. A charakterystyczne jest w niej to, że umie podawać jedną rękę Francuzom a drugą Niemcom.

Książkę zdobi liczny szereg znakomitych fotografji. Gd.

Ograniczenia imigracji do Kanady w r. 1930.

Departament imigracji w Kanadzie wydał oficjalny komunikat w sprawie imigracji do Kanady w roku przyszłym. W myśl tego komunikatu postanowiono popierać w dalszym ciągu imigrację brytyjską i w tym celu wznowić układ, dotyczący subsydjowania przejazdów.

W zakresie imigracji ze Stanów Zjednoczonych A. P., oraz północno-zachodniej Europy nie będzie żadnych zmian, natomiast liczba imigrantów z Europy Środkowej (a więc i z Polski) zostanie zmniejszona o 25 proc. Ograniczenia jednak nie będą dotyczyć osób, wzywanych do Kanady przez osiadłych tam na roli krewnych i znajomych, a nadto służby domowej, oraz rodzin, posiadających dostateczne środki do zagospodarowania się na roli. Selekcji imigrantów z krajów nieuprzywilejowanych dokonywać będą nie kanadyjskie towarzystwa kolejowe, jak to ma miejsce obecnie, lecz funkcjonarjusze kanadyjskiego departamentu imigracji w portach wsiadania. Procedura taka, stosowana zresztą do imigrantów i z innych krajów, w niczem nie będzie utrudniała przybywania rodzin imigrantów już osiadłych i zagospodarowanych w Kanadzie.

Przygotowanie do służby administracyjnej.

Przed kilku dniami pisaliśmy obszernie o wartości i znaczeniu prawniczego przygotowania urzędników. Ze względu na ważność problemu stworzenia u nas możliwie doskonałego aparatu administracyjnego, cytujemy obecnie kilka poglądów z tej dziedziny, wypowiedzianych przez prof. dra Kazimierza Kumanieckiego, stanowiących odpowiedź na ankietę rozpisaną przez Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej.

Uwagi prof. Kumanieckiego są tem cenniejsze, albowiem nie traktuje on tej sprawy ze stanowiska teorji, ale, owszem, ściśle praktycznie. Prof. Kumaniecki bowiem przeszedł w swem życiu długoletnią praktykę administracyjną od pierwszej instancji poczynając aż do stanowiska Ministra.

Przedewszystkiem tedy godzi się prof. Kumaniecki na to, że obecnie istniejący w Polsce system łączenia na naszych wydziałach prawniczych wykształcenia ekonomiczno-socjalnego z prawniczem powinien być zachowany. Urzędnik administracyjny — tylko prawnik — bez wykształcenia ekonomicznego i socjalnego byłby przeciętnie tylko wykonawcą przepisów prawnych bez należytego rozumienia gospodarczych i społecznych następstw swoich zarządzeń i rozstrzygnięć. Urzędnik administracyjny, mający tylko wykształcenie ekonomiczne bez prawniczego, nie byłby znowu w stanie należycie ocenić prawniczych skutków wydawanych przez siebie aktów administracyjnych.

Sądzi tylko prof. Kumaniecki, że należałoby tę pierwszą uniwersytecką część przygotowania wstępnego uzupełnić trzema lektoratami na wydziałach prawniczych z zakresu administracji stosowanej: jednym w dziedzinie administracji ogólno-państwowej, drugim — samorządowej, trzecim — skarbowej, powierzając je na wniosek odnośnej rady wydziałowej odpowiednio ukwalifikowanym praktykom administracyjnym. Jako jeden z warunków przyjęcia do służby administracyjnej należałoby wymagać pomyślnego odbycia studjów i ćwiczeń z administracji stosowanej przynajmniej przez rok.

Druga część przygotowania wstępnego miałaby w przeciwstawieniu do pierwszej charakter specjalizacji w tej gałęzi służby administracyjnej, do której dany funkcjonarjusz po uzyskaniu magisterjatu wstąpił na praktykę.

Praktykant referendarski po przynajmniej dwuletniej zadowalającej służbie w starostwie, przy władzy samorządowej i przy Województwie szedłby na 3-miesięczny kurs. Wobec niedawnego ukończenia studjów uniwersyteckich powinien być taki kurs urządzony raczej pod kątem widzenia potrzeb praktyki administracyjnej. Po za praktycznem przerobieniem ustawodawstwa administracyjnego, zaznajomieniem się z ważniejszemi wewnętrznemi instrukcjami, służbą kancelaryjną i wykonawczą i t. p. należałoby wyłożyć w przystępny sposób encyklopedję techniczną w zakresie, potrzebnym urzędnikowi administracyjnemu, aby np. mając do czynienia ze sprawami prawno-wodnemi, rozumiał — co to jest jaz, albo orzekając o sprawach prawno-drogowych — znał zasadnicze rzeczy z zakresu budowy dróg i t. p.

Odrębnie traktuje prof. Kumaniecki sprawę kształcenia uzupełniającego urzędników. Sądzi on, że każdy urzędnik administracyjny powinien co kilka lat przejść przez odpowiedni kurs w jednem z miast uniwersyteckich. Kursy powinny dać swoim uczestnikom wiadomości o nowych kierunkach w teorji prawa administracyjnego, o nowych urządzeniach administracyjnych w znaczniejszych państwach, o aktualnych zagadnieniach ekonomicznych i społecznych, tudzież dostarczyć krytycznego objaśnienia podstawowej judykatury sądów administracyjnych w odpowiednio dobranych działach. Prelegenci powinni się składać z profesorów uniwersyteckich i z wybitnych praktyków. Urzędnicy powinniby każdy turnus odbywać w innem mieście uniwersyteckiem, aby innych prelegentów usłyszeć i zetknąć się z rozmaitemi stosunkami i urządzeniami poszczególnych części Rzeczypospolitej.

W grudniu w RADJO

14-go EGON PETRI
16-go HENRI MARTEAU
19-go ADA SARI
23-24-25-go AUDYCJE ŚWIĄTECZNE
i wiele innych sensacyjnych audycji

RADJO to najpiękniejszy podarek na GWIAZDKĘ

Zgon zasłużonego działacza.

W Lublinie zmarł 63-letni Stanisław Szczepanowski, jeden z bardzo zasłużonych działaczy na niwie społecznej. Należał on do tych ludzi, którzy życie uważają za nieprzerwane pasmo prac i wysiłków. W czasach niewoli pracował w licznych organizacjach tajnych, wrogich rządom zaborczym. Podczas wojny pośpieszył pod rozkazy Komendanta, którego uwielbiał do ostatnich chwil życia. W r. 1915 znalazł się w szeregach lubelskiego Wydziału Narodowego który skupił w sobie ludzi, chcących walczyć otwarcie z wrogiem. W r. 1918 stanął na czele milicji obywatelskiej, jako jej komendant i w dużej mierze przyczynił się do rozbrojenia okupantów. Nie było instytucji, której ten człowiek czynu odmówiłby swojej pomocy. Widzimy go w szeregach Polskiej Organizacji Wolności, w Związku Strzeleckim, w Pogotowiu Ratunkowem, które zorganizował i uruchomił i t. d. Lublin stracił bezpowrotnie jedną z najbardziej znanych postaci, patrjotę i człowieka czynu.

Wyjazd na pobojowiska wojny światowej na koszt rządu.

Na mocy uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych matki, macochy, opiekunki i żony, poległych w czasie wojny światowej na pobojowiskach europejskich, żołnierzy amerykańskich, będą mogły na koszt rządu odwiedzić groby swych najbliższych w Europie, w czasie od 1 maja 1930 roku do 31 października 1933 roku. Rząd opłacać będzie zarówno podróż w obydwie strony, jak i wszystkie koszta utrzymania w czasie pobytu w Europie. Wdowy po poległych żołnierzach, które wyszły zamąż powtórnie, nie są objęte uprawnieniem do podróży na koszt rządu.

MICHAŁ ROLLE.

Jeden z dobrej, starszej gwardji.

Urodził się w Warszawie w r. 1859. Więc już siedmdziesiątkę dźwiga na karku? Wierzyć się wprost nie chce, bo choć kochany pan Marceli pokaszluje, gdy nadejdą mokre jesienne lub wiosenne miesiące i udaje wtedy chorego, jednak w tem drobnem jego ciele tkwi jeszcze tyle siły ducha i młodzieńczego temperamentu, skoro zaś wpadnie w trans jakiejś dyskusji, rżnie tak zjadliwemi niejednokrotnie konceptami, że przysiągłbyś, iż siedzisz obok człowieka w sile wieku.

Znamy się lat trzydzieści z nawiązką, przegadaliśmy wieczorów i nocy sporo, różniąc się niejednokrotnie w ocenie aktualnych w danej chwili wypadków i ludzi. Czas ten wystarczył do poznania człowieka, wad i zalet jego charakteru, stwierdzić więc mogę bezstronnie, iż popularnie nazywany w kółku bliższych znajomych »Zimorodkiem« (dla czego tak właśnie? nie zastanawiałem się nad tem), pan »Marcel«, aczkolwiek robi często tak tragiczne miny, jakby przed chwilą sto wsi spalił, choć spotykał się i z uwagą »a to zjadliwa bestja« — posiada serce złote i mimo groźnych pozorów, każdemu radby pomógł i zrobił dobrze. Inna rzecz, że słów w bawełnę nie obwijał nigdy, nie starał się w rozmowie czy krytyce łagodzić przyostrych kątów, nie rachując się z tem bynajmniej, czy takie właśnie otwarte, szczere wypowiadanie sądów, bodaj nawet o ludziach w hierarchji społecznej stojących wysoko, nie utrudni mu życia i pracy na chleb codzienny.

Pod tym względem nie ulegał wpływom najszczerzej sobie oddanych kolegów i przyjaciół, bo taka już była jego natura.

Lwowianie starszego pokolenia wiedzą, po przeczytaniu uwag powyższych, kogo mam na myśli. Nazwisko dla nich jest zbyteczne.

Młodszym przypomnieć pragnę, że artysta-malarz, który dożył w sumiennej, wytrwałej pracy dla sztuki siedmdziesiątki, to szanowany powszechnie i ceniony Marceli Harasimowicz, który osiadłszy w r. 1885 we Lwowie, pozostał mu wiernym do obecnej chwili.

Ojciec jego oddał w epoce warszawskich manifestacyj narodowych i powstania 1863 r., na skromnem stanowisku społecznem usługi niepoślednie, które groziły mu szubienicą na stokach Cytadeli. W pewnym momencie wypadło zmykać z granic rosyjskiego imperjum, udało mu się to szczęśliwie, w ten sposób Marceli i nieżyjący już brat jego, artysta-rzeźbiarz, Piotr, znaleźli się w szkole polskiej na Batignolles, gdzie w czasie oblężenia Paryża przez Prusaków zjedli wraz z garstką kolegów-rówieśników wszystkie psy i koty z sąsiedztwa, a może i niejeden szczur, odpowiednio przyrządzony, urozmaicił jednostajność m e n u wojennego.

Do zjadania szczurów pan Marceli nie przyznaje się wprawdzie, lecz inni rówieśnicy jego nie bardzo energicznie temu przeczą, widocznie jednak owe psie i kocie smakołyki mniej szkodliwie oddziaływały na organizm ówczesnego pokolenia niż nasze sławne chleby wojenne, sypiące się jak piasek z góry Lwiej lub lepkie, jak glina najgorszego gatunku, skoro i kochany nasz artysta i jego koledzy szkolni, po tylu znojnych latach, chadzają sobie w zdrowiu po ulicach i placach Lwowa i bynajmniej do rzędu dobrze zasłużonych emerytów zaliczani być nie pragną.

Uczuwszy powołanie do malarstwa, zjawia się Harasimowicz w Krakowie, gdzie studjuje pod Matejką, z kolei jedzie — jako stypendysta krajowy — do Wiednia i Monachjum, by kształcić się dalej pod Wurzingerem i Lindenschmidtem. Zaczyna od malarstwa rodzajowego. We Lwowie, korzystając z rad i uwag Grabowskiego, maluje szereg portretów, z pośród których największe uznanie zdobywają mu podobizny marszałka kraju, Mikołaja Zyblikiewicza, Oktawa Pietruskiego i Leona ks. Sapiehy, a choć i w latach późniejszych od portretu nie stroni, pracuje głównie jako pejzażysta, ze specjalnem umiłowaniem wody i szuwarów.

Zna doskonale perspektywę i anatomję, czem nie wszyscy młodsi jego koledzy po fachu pochlubić się mogą bez pewnych zastrzeżeń, rysować umie kapitalnie, więc i ze szkoły malarskiej, którą Harasimowicz prowadził przed laty, wyszła spora garść malarzy obojga płci, przygotowanych odpowiednio do dalszej pracy w umiłowanym przez nich fachu. Czas pewien był ilustratorem »Wieku Nowego«; wreszcie znalazł się właściwym człowiekiem na właściwym posterunku: został kustoszem zbiorów sztuk plastycznych miasta Lwowa.

I dobrze się stało, że właśnie Marcelemu Harasimowiczowi powierzono pieczę nad temi skarbami polskiej kultury. Jak najwierniejszy strażnik strzeże ich całości, kocha je miłością niezwykłą, niedostępny żadnym kompromisom, jedynie dobro miasta ma na oku, a jako fachowiec, wykształcony na najlepszych wzorach, zbiory posegregować i rozwiesić umiejętnie potrafi, a i to — jak powszechnie wiadomo — znaczy w udostępnianiu ich szerszym kołom bardzo wiele.

Kustoszowstwo nie przeszkadza mu bynajmniej w ciągłej pracy artystycznej. Ile pejzaży w świat cisnął — sam powiedzieć nie potrafi. Cieszyły się one i cieszą stałą pokupnością, nigdy więc długo nie tkwiły w pracowni artysty, ustępując miejsca coraz to nowym, opartym na cennym i sumiennym materjale szkicowym.

Zbiór też szkiców Harasimowicza posiada wartość nielada, wzbudzając czasami nawet i zbrodnicze instynkty u tych, którym oglądać je artysta pozwolił. Przynajmniej odnośnie do mojej osoby, przyznaję to otwarcie, sprzeniewierzenie się siódmemu przykazaniu boskiemu tuż tuż wisiało na włosku, a podobnych mi niedoszłych »zbrodniarzy« z pewnością naliczyć dałoby się więcej.

W pracy obywatelskiej, społecznej i humanitarnej gorliwy bierze udział, należąc do grona tych, na których współdziałanie zawsze z góry bez zawodu liczyć można. Jako człowiek wysokiej kultury, władający obcemi językami, znający na wylot zbiory, których straż dzierży nieustępliwie, jest wymarzonym ciceronem po Lwowie zagranicznych wycieczek, nawiedzających nasze miasto.

W dawnem, przedwojennem Kole literacko-artystycznem należał do co-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 18 grudnia 1929.

ROZPORZĄDZENIE
Ministra Skarbu (
z dnia 5 listopada 1929 r.

w sprawie zmian w organizacji urzędów katastralnych w okręgu administracyjnym Izby Skarbowej we Lwowie.

Na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. w przedmiocie objęcia przez Ministerstwo Skarbu administracji skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład b. monarchji austrjacko-węgierskiej (Dz. P. P. P. Nr. 31, poz. 261), oraz art. 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (D. P. P. P. Nr. 65, poz. 391) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Zwija się Urząd Katastralny w Delatynie, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Nadwórnej.

§ 2.

Zwija się Urząd Katastralny w Dukli, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Krośnie.

§ 3.

Zwija się Urząd Katastralny w Komarnie, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Rudkach.

§ 4.

Zwija się Urząd Katastralny w Leżajsku, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Łańcucie.

§ 5.

Zwija się Urząd Katastralny w Peczeniżynie, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Kołomyji.

§ 6.

Zwija się Urząd Katastralny w Sieniawie, a jego agendy przekazuje się Urzędowi Katastralnemu w Jarosławiu.

§ 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
(—) Ignacy Matuszewski.
(Dz. U. R. P. z dnia 9 grudnia 1929 Nr. 83, poz. 618).

---

dziennych gości. Gadał, bo gadał, aż czcigodne mury starego gmachu hr. Skarbka dostawały z przerażenia nerwowej gorączki, ale też kroniki tej instytucji zapisały nazwisko Harasimowiczów w poczet najofiarniejszych. I prasa ma p. Marcelemu sporo do zawdzięczenia. Nie mówię już o karnetach. Skoro tylko zbliżał się termin dorocznego jej balu, »Zimorodek«, nie wzywany nawet przez nikogo, zasiadał do pracy, by i swoją cząstkę złożyć »wstrętnym gazeciarzom«. Ale było i coś więcej. »Małą salę balową udekoruje Marceli« — ogłaszano na posiedzeniu komitetu, a Marceli bez protestu, od świtu do wieczora skakał po drabinach klnąc, że mu do dekoracji zbyt mało dostarczono materjału.

— Szelmy, nawet starych gazet żałują — mruczał, mozoląc się, by co roku wymyśleć w dekoracji coś nowego.

Dotychczas tkwią mi żywo w pamięci dawne bale kostjumowe artystów. »Marcel« i »Pieter« Harasimowicze występowali na nich ucharakteryzowani za Tatarów, tworzyli typy wprost portretowe. A gdy obok nich pojawili się w przepysznych kostjumach malarze: Michał Sozański, Zygmunt Rozwadowski, Stanisław Janowski i Mieczysław Reyzner, oraz rzeźbiarz Barącz — było na co patrzeć i co podziwiać.

Mimo siedmdziesiątki, Harasimowicz nie ustaje w pracy, próżnować starsza, dobra gwardja nie potrafi, życzyć mu więc tylko możemy, by kochany i szanowany, jaknajdłużej należał do popularnych postaci naszego miasta.

Chorobę niech zostawi starym.

Konsolidacja spółdzielni rolniczych.

Wczoraj odbyło się Walne Zebranie delegatów Kas Stefczyka i Spółdzielni Mleczarskich zrzeszonych w Patronacie Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz delegatów Spółdzielni Rolniczo Handlowych zgrupowanych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, którego wynikiem jest utworzenie jednego wspólnego Związku, obejmującego pod jednem kierownictwem wszystkie typy spółdzielni rolniczych pracujących na terenie Małopolski.

Powstały Związek zachował nazwę »Patronat Spółdzielni Rolniczych«.

W Walnem Zebraniu wzięło udział przeszło 300 delegatów spółdzielni z całej Małopolski. Ponadto zaszczycili je swoją obecnością p. Wojewoda lwowski Gołuchowski, b. Minister a obecny prezes Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej dr. Raczyński, dyrektor Banku Polskiego we Lwowie p. Blaha, dyrektor Banku Rolnego we Lwowie p. Beredecki, prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego p. Dolański, delegaci Województwa lwowskiego i kieleckiego, delegat Banku Związku Spółek zarobkowych oraz delegaci instytucji i stowarzyszeń. O zainteresowaniu, jaki wywołał fakt konsolidacji spółdzielczości rolniczej w Małopolsce świadczy również liczny napływ depesz i pism gratulacyjnych z całej Polski.

Obrady odbyły się w podniosłym nastroju, a zapoczątkowało je wysłanie adresu hołdowniczego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Z przemówień przebijała silna wola do zupełnego skoordynowania pracy spółdzielczej na terenie Małopolski oraz silna wiara w odbudowę gospodarstw rolnych na drodze organizacji spółdzielczej. Podkreślono również konieczność ścisłej współpracy spółdzielni z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczem oraz wystosowano apel do nowych władz Patronatu, by natychmiast rozpoczął kroki, mające na celu ostateczną konsolidację ruchu spółdzielczego rolnictwa Małopolski.

Proces trucicielski na Węgrzech.

31 morderczyń przed sądem.

W węgierskiej miejscowości Szolnok toczył się przez kilka dni monstre-proces, jakich mało wogóle notują dzieje kryminalistyki. Zbrodnie, stanowiące przedmiot rozprawy są tak okropne, popełnione z takiem szatańskiem wyrafinowaniem, że wprost nie mogą się pomieścić w wyobraźni cywilizowanego Europejczyka i chyba mogą znaleźć uzasadnienie w środowisku, w którem się rozegrały. Swym ogromem i swą potwornością mogą iść w porównanie tylko z masowemi mordami trucicielskiemi włoskiej epoki Borgiów.

Główną widownią okrutnych czynów była wielka wieś nad Cisą: Nagyrew. Przez długie, długie lata tajemniczą a szybką śmiercią, powodowaną trucizną, umierali tam mężowie, którzy stanowili przeszkodę dla swych żon, rodzice których dzieci nie mogły się doczekać spadku, synowie matek, które pragnęły uchodzić jeszcze za młode. Świat nigdy nie znał istotnej przyczyny tych zgonów. Jedynie tylko miejscowa ludność a w każdym razie jej część żeńska znała straszną tajemnicę. Ale kobiety milczały, związane węzłami zbrodni, świadome, że każde niebaczne słowo musi zgotować im zgubę. Na ławie oskarżonych zasiadło 34 osób, w tem 31 kobiet.

Są w Nagyrew ulice, na których każdy bez wyjątku dom wysłał przedstawiciela na ławę oskarżonych. Na ulicach panuje ponura cisza; ludzie unikają zetknięcia z każdym przybyszem, jedni ze wstydu z powodu hańby, jaka spadła na wieś, inni z trwogi.

Dziwny obraz przedstawia miejscowy cmentarz: rozkopano 50 grobów, by zwłoki poddać badaniu na zawartość arszeniku; na 42 zwłokach wykazano ponad wszelką wątpliwość, iż śmierć nastąpiła skutkiem otrucia. Los ten spotkał także mnóstwo dzieci.

Akuszerka Zuzanna Olah, późniejsza pani Fazekas, rozpoczęła swą działalność w Nagyrew przed około 40-tu laty. W Nagyrewskim dramacie odgrywa ta kobieta, która wkrótce po wszczęciu śledztwa popełniła samobójstwo, główną rolę. Ona była moralną sprawczynią wszystkich mordów. Nie była to zwykła chłopka. »Studjowała« w mieście, posiadała zdumiewający dar spostrzegawczy, bystry rozum, niespożytą energję i brak jakichkolwiek skrupułów. Na ludzi wywierała demoniczny wpływ i to nietylko na wieśniaków ale i na ludzi inteligentnych. Znała troski i dole mieszkańców wsi, ciesząc się wśród nich wielką popularnością i wziętością.

»Ciocia Zuzi« pracowała wyłącznie przy pomocy arszeniku, który zdobywała z papieru na muchy. Wiedziała dobrze, jakiej ilości potrzeba do zabicia człowieka. Zajmowała się nietylko usuwaniem niemowląt, ale niosła wogóle pomoc wszystkim kobietom. 100 do 500 »pengo« wynosiła taksa za zbrodniczą dawkę, zależnie od zamożności klijenta. Interes kwitnął a Zuzi Olah znalazła wkrótce naśladowczynie, które dostarczały trucizny po cenach konkurencyjnych.

Jak sie to mogło stać, że te przeliczne czyny przez tyle lat mogły pozostać w ukryciu? Już sposób oglądania zwłok w Nagyrewie sprzyjał działalności trucicielek. Oglądaczem zwłok był kościelny będący zięciem Zuzi Olah. O oglądaniu zwłok nie miał pojęcia; we wszystkich wypadkach otrucia podawał jako przyczynę śmierci pierwszą lepszą chorobę.

Proces budził wielkie zainteresowanie.

Prokurator domagał się dla wszystkich oskarżonych kary śmierci. Ostatecznie jedną skazano na śmierć a pozostałe na dożywotnie więzienie.

Gd.

Ankieta o wartości saletry polskiej.

Na wiosnę r. 1928 wypuściła Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie na rynek specjalną saletrę »Nitrofos«. Jakkolwiek wyniki doświadczeń, przeprowadzonych przez stacje doświadczalne, jak i szerszy ogół praktycznego rolnictwa wykazały bardzo wysoką wartość nawozową saletry „Nitrofos", gdyż działanie jej nietylko, że nie ustępowało działaniu zagranicznych saletr, lecz w wielu wypadkach ją przewyższało, — mimo to Fabryka w jesieni 1928 r. zwróciła się bezpośrednio do swoich odbiorców-konsumentów z prośbą o poinformowanie jej, jakie rezultaty osiągnęli z saletra »Nitrofos«.

Wyniki tej ankiety zostały obecnie ogłoszone drukiem. Wszystkie odpowiedzi, pochodzące z całej Polski stwierdzają jednogłośnie bardzo wysoką wartość nawozową saletry »Nitrofos«. Poszczególni konsumenci wyrażają wprost zdumienie wobec wyników, jakie osiągnęli przy jej pomocy.

Ankieta ta i odpowiedzi na nią rzucają ciekawe światło na tę kwestję, która niedawno była przedmiotem tak gwałtownych ataków opozycji na pewne zarządzenia Rządu w tej dziedzinie.

Pamięci bohaterów bitwy pod Ostrołęką.

W Kasynie oficerskiem I. d. a. k. w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem starosty ostrołęckiego p. Milewicza posiedzenie komitetu obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Jak wiadomo, rzeczony komitet na pierwszem swem zebraniu uchwalił, że najlepszym wyrazem czci dla poległych w 1831 r. na polu bitwy pod Ostrołęką będzie wzniesienie tam pomnika - mauzoleum i wybudowanie Domu inwalidzkiego im. gen. Bema.

Komitet rozwinął energiczną akcję, w pierwszym rzędzie propagandową, rozsyłając odpowiednie odezwy w tysiącach egzemplarzy po kraju i do Polaków, zamieszkałych poza granicami Rzplitej.

Jednocześnie po gruntownych oględzinach ustalono, że pomnik-mauzoleum stanie na wale fortecznym, znajdującym się nawprost kapliczki na terenie b. fortów rosyjskich: na ustawienie kopca ku uczczeniu sławnej szarży gen. Bema obrano wzgórek, leżący na półn. - zachód od drogi, wiodącej do Dręzewa.

Burmistrz m. Ostrołęki p. Piotrowski zgodził się w imieniu miasta na postawienie pomnika i kopca na obranych terenach.

Do opracowania projektu pomnika powołano artystów rzeźbiarzy: p. Trzcińską - Kamieńską, p. Zerycha, mjr. A. Miszewskiego i p. M. Lubelskiego.

O poparcie akcji komitetu zwrócono się do wszystkich Magistratów i wydziałów powiatowych, do Województw i do dowódców okręgów korpusu. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe przychylnie się odniosły do poczynań komitetu i obecnie składki napływają z poszczególnych garnizonów. Odezwa komitetu znalazła żywy oddźwięk w sercach młodzieży szkolnej.

Czasu na wystawienie pomnika pozostało niewiele, wobec czego komitet apeluje do uczuć patrjotycznych wszystkich tych, którym droga jest pamięć bohaterów powstania listopadowego, aby poparli akcję uczczenia ich pamięci.

Wiadomości sportowe.

Porażka Pogoni w Wiedniu.

Wiedeń, 17 grudnia. (PAT). W poniedziałek wieczorem, przy świetle elektrycznem, Pogoń lwowska rozegrała pierwszy swój match hockeyowy na torze zagranicznym, przegrywając do drużyny Poetzleinsdorfer Hockeyclub w wysokim stosunku 10:0 (3:0, 3:0, 4:0). Tak wysoką porażkę odnieśli Lwowiacy wskutek braku treningu lodowego (brak sztucznego toru lodowego) w Polsce oraz specyficznych warunków gry (światło elektryczne). Obie drużyny grały bardzo fair. Od samego początku spotkania ujawniła się wyraźna przewaga Poetzleinsdorferclub, która zaznaczyła się specjalnie pod koniec gry.

Najlepszym graczem w drużynie polskiej był Kuchar. Pozatem wyróżnili się Weisberg i Chabiński. U Austrjaków na wyróżnienie zasłużył Tatzer, zdobywca 5 bramek i Ertl, 2 bramek. Pozostałe 3 punkty zdobył Schmucher. Sędzia p. Weinberger, objektywny.

Dzisiejszy »Sport Tageblatt« w Wiedniu, omawiając wczorajsze zwycięstwo Austrji nad Pogonią, pisze, że klęska Lwowian, posiadających w swojej drużynie znakomitych graczy, jak Kuchar, Baurer i Chabiński, przypisać należy głównie brakowi treningu, który z powodu wysokiej temperatury nie mógł się odbyć.

KRONIKA

Grudzień
18
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Oczek. NMP
Gr.-kat. Sawy pr.
Wschód słońca g 7 m 41
Zachód „ „ 15 „ 24
Długość dnia g 7 m 39

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 18 grudnia, o godzinie 7.30: „Eros i Psyche", dramat Żuławskiego. (Wznowienie.)

Czwartek, 19 grudnia, o godz. 7.30: „Eros i Psyche".

Piątek, 20 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago".

Jedyny występ W. Brydzińskiego, artysty teatru Narodowego, w Stanisławowie, w subtelnej, pełnej uroku komedji J. Szaniawskiego pt. „Adwokat i róże" w otoczeniu zespołu teatrów miejskich we Lwowie, odbędzie się w sali teatru Moniuszki w czwartek, 19 bm. Występ ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w Stanisławowie.

Dziś po raz pierwszy „Eros i Psyche" w Teatrze Wielkim. Arcydzieło to znanego poety i dramaturga Jerzego Żuławskiego wzbudziło entuzjazm kilka lat temu, grane we wszystkich dramatycznych teatrach Polski. Dyrekcja teatrów lwowskich z całą starannością i pieczołowitością przystąpiła do tego wznowienia. Na czele doskonałej obsady stoją wytrawni i znani artyści sceny lwowskiej, pp. Malanowiczówna (doskonała odtwórczyni Mary Dugan), Guttner oraz Stępowski. Piękną pieśń błędnego rycerza odśpiewa znany artysta opery p. Cyganik. Na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie „Erosa i Psyche" zniżki ważne.

„Księżniczka Chicago", piękna operetka Kalmana, która została wystawiona we Lwowie z olśniewającą wspaniałością i niewidzianym dotąd przepychem, powtórzoną zostanie w Teatrze Wielkim w piątek, 20-go, w sobotę, 21-go i w niedzielę, 22-go bm. Zniżki na te przedstawienia ważne.

TEATR MAŁY.

Środa, 18 grudnia, o godzinie 7.30: „Adwokat i róże". Pożegnalny występ W. Brydzińskiego. (Tani dzień — ceny zniżone.)

Czwartek, 19 grudnia, o godz. 7.30: „Cuda w Lourdes", odczyt M. H. Szpyrkówny.

Piątek, 20 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róże", gośc. występ W. Brydzińskiego (tani dzień — ceny zniżone).

Dziś tani dzień w Teatrze Małym. Chcąc uprzystępnić szerokiej publiczności zobaczenie wspaniałej kreacji W Brydzińskiego, znakomitego gościa warszawskiego w komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże", słusznie ocenionej przez prasę za arcydzieło literatury dramatycznej polskiej ostatniej doby, dyrekcja znacznie zniżyła ceny na dziś, środę, 18-go bm.

Odczyt H. M. Szpyrkówny „Cuda w Lourdes" w Teatrze Małym w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 7.30. Znana autorka pięknych powieści, po półrocznym pobycie w Lourdes zebrała materjał z tej miejscowości słynnej na świat cały z licznych faktów cudownych uzdrowień, które naukowo zostały stwierdzone, a przed któremi nauka staje jak przed zagadką, dotąd niewytłumaczalną. Materjałem tym również jak niezwykle ciekawemi wrażeniami dzieli się p. H. M. Szpyrkówna z publicznością.

TANIE DNIE W TEATRZE REWJI „GONG".

Środa, 18 grudnia, o godzinie 7.15: „Gong Jazz". Zniżki ważne. — O godz. 9.15: występ teatru „Nowego" w sztuce „Ściana płaczu".

Czwartek, 19 bm. o godz. 7.15: „Gong Jazz". Zniżki ważne. O godz. 9.15 występ teatru „Nowego" w sztuce „Ściana płaczu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby" z Vilmą Banky.
CASINO: Leon Chaney jako „Bicz Boży".
CHIMERA: „Flirt bez hamulca".
COLOSSEUM: „Herszt bandy potępieńców" i „Rycerze ognia".
FATAMORGANA: „Człowiek z tłumu".
GRAŻYNA: „Miłość w przyrodzie".
KOPERNIK: „Obława".
LEW: „Serce ulicznicy".
LUNA: „Szafir lady Rochester" (Przekleństwo klejnotów.)
MARYSIEŃKA: „Obława" (Życiowe rozbitki).
OAZA: „Jedna noc w Londynie".
PALACE: „New York w nocy". 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Noc miłości" — prawo pierwszej nocy.
PASAŻ: Tom Mix w roli Hasana.
POLONJA: „Tajemnica Variete".
PROMIEŃ: „Ostatni rozkaz".
STYLOWY: „Następca tronu".
UCIECHA: „Król przemytników".

Z Sokoła Macierzy. W piątek, dnia 20 bm. o godz. 6.30 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń, Zimorowicza 8, pogadanka pod tytułem „Świadomość sokola w życiu gimnastycznem", prowadzona przez druha dr. Wolańczyka Wszystkie druhny gniazd lwowskich uprasza się o niezawodne przybycie. Druhowie mogą również wziąć udział.

Tydzień przedświąteczny. Magistrat podaje do wiadomości zainteresowanym, że dnia 14 bm. ukazało się w Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 855 poz. 633 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 grudnia 1929, które zezwala na przedłużenie czasu sprzedaży towarów i otwarcie sklepów w czasie od 18 do 23 bm. w dni powszednie do godz. 21, zaś w niedzielę od godz. 13 do 18.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Władysława Mierzwińskiego, radcy Sądu Apelacyjnego we Lwowie, w pierwszą rocznicę zgonu, odprawione zostanie w kościele św. Mikołaja, w czwartek o godz. 9 rano.

STOŁECZNA

Ciągnienie 15-tej Loterji Państwowej na cele dobroczynne. Ministerstwo Skarbu (Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienie 15-tej Loterji Państwowej na cele dobroczynne odbędzie się publicznie w poniedziałek, dnia 23 grudnia 1929 r. o godz. 6-ej wiecz. w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (Biuro Gen. Dyr. Lot. Państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu obywateli miasta, zaproszonych przez prezydenta miasta. Wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, względnie z wygranemi, oznaczonemi w planie gry, odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 min. 30 popołudniu w lokalu wyżej podanym.

KRAJOWA

BIAŁYSTOK. **Szkoła na wolnem powietrzu.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu białostockiego T-wa przeciwgruźliczego omawiano sprawę uruchomienia w Białymstoku szkoły na wolnem powietrzu. Po przedyskutowaniu tej sprawy, polecono sekretarzowi zarządu, drowi Cz. Karwowskiemu, opracować szczegółowy program wraz z kosztorysem. Szkoła na wolnem powietrzu przeznaczona będzie przedewszystkiem dla dzieci, skłonnych do gruźlicy, lub znajdujących się w pierwszym okresie niezaraźliwym tej choroby.

ZAGRANICZNA

MOSKWA. **Zgon wybitnego uczonego rosyjskiego.** Zmarł w Kijowie, przeżywszy 63 lata, wybitny bakterjolog prof. Zabołotnyj, prezes ukraińskiej Akademji Nauk.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. Kom. Rządu prof. dr. Obmińskiego, uchwalono między innymi zamówić 7.500 znaczków dla psów pokojowych i łańcuchowych w firmie Ungera. Dalej uchwalono pobór podatku od psów w obrębie gm. m. Lwowa, a to 40 zł. za psa pokojowego, za drugiego zaś psa 80 zł., a za każdego następnego 100 zł. Za drugiego psa łańcuchowego 20 zł., a za każdego następnego 30 zł., upoważniono Miejską Komunalną Kasę Oszczędności do otworzenia przy ul. Żółkiewskiej l. 47 drugiej filji, dalej uchwalono zakupić za kwotę 10.000 zł. udziały Małopolskiego Banku Kupieckiego, a kwotę 30.000 złożyć na rachunek bieżący tego Banku. Wykonanie naprawy centralnego ogrzewania w Teatrze Wielkim oddano firmie inż. Cieślikowski za cenę 13.263 zł. W dalszym ciągu uchwalono opłaty pobierane przez Gminę za użycie urządzeń rzeźnianych. Uchwalono dalej, aby Gmina przystąpiła do Tow. »Patronat Przemysłu Ludowego i Domowego we Lwowie" w charakterze członka założyciela z wkładką jednorazową 2.000 zł., wypłacić Zarządowi Twa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. 8.000 zł. do swobodnego rozdziału między członków, przyznano stypendjum im. Gminy m. Lwowa dla ucznia szkoły morskiej w Tczewie 1.080 zł. rocznie Edwardowi Łukawieckiemu, uczniowi III kursu Wydziału nawigacyjnego. Uchwalono wypłacić Kurji Metropolitalnej obrz. łać. we Lwowie 5.000 zł. na budowę kościoła na Łyczakowie. W końcu uchwalono cały szereg subwencji.

Wynik losowania dzieł sztuki.

W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie przeprowadzono w obecności notarjusza p. Wojciecha Mayera w dniu 15 bm. losowanie dzieł sztuki. — Wylosowano następujących członków rocznych: 1) Inż. Awin, 2) hr. Bielski, 3) dyr. Bizański, 4) dyr. Blaha, 5) dr. Bund, 6) dyr. Brandys, 7) dyr. dr. Bednarowski, 8) ks. Cisowski, 9) dyr. Cachiers, 10) prof. Chyliński, 11) Czechowiczowa, 12) hr. Gołuchowski, 13) dr. Głąbiński, 14) kpt. Koska, 15) inż. Kolischer, 16) dr. Kozicki, 17) Langowa, 18) dr. Lindert, 19) dr. Mańkowski, 20) Mianowska, 21) Matkowski, 22) Pielecki, 23) prof. Pieniążek, 24) Piotrowska, 25) dyr. Rapp, 26) dr. Rychłowski, 27) St. Rybicki, 28) Schenfeldowa, 29) dr. Towarnicki, 30) Witwicki, 31) dr. Walichiewicz, 32) dr. Węgrzynowski, 33) dr. Weisberg.

Podani powyżej zechcą zgłosić się w Sekretarjacie po 20 bm. po odbiór wylosowanych obrazów. Ponadto każdy członek roczny Towarzystwa może podjąć w Sekretarjacie premję za rok 1929. — Bilety roczne na rok 1930 w cenie po 15 zł. wydaje Sekretarjat.

Nieprawdopodobne przejścia 17-let. uczenicy.

Na posterunek P. P. na dworcu kolejowym w Tarnopolu zgłosiła się niejaka Monika Mierzejewska licząca lat 17, pochodząca z Wąbrzeźna na Pomorzu, uczenica II kursu Seminarjum nauczycielskiego w Toruniu i zeznała, że jeszcze dnia 13 lub 14 listopada br., gdy wieczorem powracała od koleżanki do internatu i przechodziła obok parku Wilsona w Toruniu, przystąpił do niej jakiś osobnik, chwycił za ramiona a następnie gwałtem wepchnął do auta, które stało w pobliżu. Co było później nie pamięta, gdyż straciła przytomność. Gdy się przebudziła spostrzegła, iż jedzie samochodem w towarzystwie drugiej młodej dziewczyny liczącej około 15 lat, która spała. Auto zdążało wedle jej zeznań w kierunku Bydgoszczy. Następnie straciła ona ponownie przytomność prawdopodobnie wskutek uśpienia narkotykami i po raz drugi obudzić się miała koło Białegostoku, poczem znowu znalazła się w okolicy Wilejki. Korzystając z zepsucia się motoru samochodu zbiegła a następnie piechotą przez 45 dni szła zdążając do Tarnopola do swej znajomej, u której obecnie przebywa. Wydział śledczy w Tarnopolu prowadzi dochodzenia w kierunku sprawdzenia zeznań Mierzejewskiej i w kierunku ewentualnego wyśledzenia sprawców.

Dwoje dzieci w płomieniach.

Na folwarku Elżbietyn w powiecie czortkowskim, żona miejscowego fornala Anna Kamczuk rozpaliła ogień w piecu, sama zaś wyszła na podwórze po wodę zostawiając w izbie dwoje śpiących dzieci. Wskutek zajęcia się słomy leżącej obok pieca wybuchł pożar, wskutek którego jedno 8-miesięczne dziecko poniosło śmierć, drugie zaś 4-letnie zostało dotkliwie poparzone. Pożar zniszczył cały budynek.

Zemsta zwolnionego robotnika.

Zwolniony z pracy robotnik kolejowy Antoni Sitarz pozostawił na torze na przestrzeni między Zabłotcami a Kołpinem niedaleko stacji Brody wózek robotniczy na który najechał pociąg ciężarowy. Wózek został zupełnie zniszczony. Wypadek nie pociągnął na szczęście szerszych następstw. Sprawcę tego czynu policja aresztowała.

Przypadkowe zabójstwo.

Niejaki Bolesław Opara bawiąc u swej krewnej Bronisławy Kraśnickiej w Bilczu Złotem pow. Borszczów w czasie manipulowania nabitą strzelbą, wypalił przez nieostrożność trafiając w głowę 12-letnią Stanisławę Kraśnicką, która poniosła śmierć na miejscu. Sprawca został przytrzymany i odstawiony do Sądu grodzkiego w Borszczowie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

DOTKLIWA ZGUBA. Helena Dich, zam. przy u. Leona Sapiehy 24, w czasie pobytu na Uniwersytecie J. K. lub w czasie przejazdu autodorożką zgubiła sznur prawdziwych pereł.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Adela Kamerman, zam. przy ul. Rzeźnickiej, zawiadomiła policję, że nieznani sprawcy po zerwaniu kłódek z żaluzji jej sklepu z towarami bławatnemi przy ul. Słonecznej 20 dostali się do wnętrza, skąd niespostrzeżeni przez nikogo skradli na jej szkodę 200 m. popeliny i 20 koszul męskich, ogólnej wartości 705 zł.

ZNALEZIONY PORTFEL. Tonia Broder, zam. przy pl. Rzeźni 13, zdeponowała w tut. Wydziale śledczym portfel skórzany, zawierający dokumenta na nazwisko Karola Gutkowskiego, insp. kontroli skarbowej we Lwowie, znaleziony na pl. Rzeźni.

KATASTROFY SAMOCHODOWE. Oprócz zderzenia samochodów przy ul. Mickiewicza, o czem donieśliśmy wczoraj, wydarzyły się jeszcze dwie katastrofy samochodowe. Mianowicie ul. Wiśniowieckich w kierunku gł. dworca Józef Wiśniewski, szofer auta LW. 90688 prowadził w stanie podpitym auto. Chcąc wyminąć przejeżdżający wóz tramwajowy „11", został przez tramwaj potrącony, przez co wpadł na stojące na jezdni auto LW. 90655, uszkadzając go silnie. Został on oddany do aresztów policyjnych, poczem po przesłuchaniu zwolniony. Szkody narazie nie stwierdzono. — Inny wypadek zdarzył się obok Rogatki Stryjskiej. W stronę Lwowa jechał furmanką wiejską gospodarz Mikołaj Degej. W tym samym kierunku zdążało z Drohobycza auto inż. Adama Nussenblatta. Auto z tyłu najechało na wóz, który uległ rozbiciu i stoczył się do rowu po drugiej stronie gościńca, przyczem inż. Nussenblatt został lekko ranny w głowę. Gospodarz Degej został skaleczony w palce.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Piotr Kowałko, lat 16, zam. przy ul. Zielonej 77 za kradzież na pl. Krakowskim. — Michał Terszakowicz oraz Michał Sagan jako przytrzymani po dokonaniu kradzieży drzewek z lasu na szkodę hr. Jaskulskiego. — Marjan Krzyżanowski za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, dokonane przez wybicie szyb na szkodę Adolfa Zelcera, przy ul. Miodowej 8. — Roman Karczewski, szofer, zam. przy ul. Łyczakowskiej 92 jako podejrzany o współudział w kradzieży. — Teofil Filiszczak, bez zajęcia, za opilstwo i wywołanie w tym stanie awantury w ul. Szajnochy.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

PROF. TADEUSZ BANACHIEWICZ, dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Krakowie, mianowany został honorowym doktorem filozofji Uniwersytetu warszawskiego. Prof. Banachiewicz jest wychowańcem (dawnego) Uniwersytetu warszawskiego. Już jako student dał się poznać światu naukowemu w 1903 r. przez przepowiedzenie rzadkiego zjawiska astronomicznego. Po dalszych studjach w Getyndze i Pułkowie wykonał w latach 1910—1915 w Kazaniu serję obserwacyj nad ruchem obrotowym księżyca, jednego z największych i najważniejszych w literaturze przedmiotu. W tymże czasie wyznacza on natężenie siły ciężkości w szeregu miejscowości w Rosji, oraz przewiduje na drodze rachunku jedyne dotychczas w kronikach astronomji zakrycie jasnej gwiazdy przez jednego z satelitów Jowisza.

Po powrocie do kraju poświęca się pracom z astronomji teoretycznej i tworzy „wzory nowego rodzaju" (krakowjany), stanowiące nowy system pisania formuł matematycznych, który bardzo upraszcza formuły, a zarazem redukuje pracę umysłową przy obliczeniach. Ostatnie prace prof. Banachiewicza z okresu od 1925 r. przeszły już do podręczników, polskich i zagranicznych. W 1927 stosuje nowy sposób (chronokinematograficzny) obserwacyj całkowitych zaćmień słońca, powiększający wielokrotnie dokładność obserwowanych momentów; sposób ten zaleca w 1928 r. międzynarodowa konferencja w Berlinie.

W 1922 r. zakłada jako zaczątek Narodowego Instytutu Astronomicznego, Stację Astronomiczną na górze Łysinie, gdzie w 1925 r. dokonano pierwszego w Polsce odkrycia komety, wydaje „Rocznik Astr." oraz ściśle fachowe pismo „Acta Astronomica".

WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE przystąpiło obecnie do opracowania i wydania II. serji znanego już wydawnictwa „Zarys historji wojennej pułków polskich 1918 do 1920".

Do tej serji zostały zaliczone zarysy historji oddziałów, które dziś nie istnieją, są to: pułki ochotnicze z numeracją powyżej 200, pułki rezerwowe, pułki strzelców granicznych; bataljony etapowe i wartownicze.

Wojskowe Biuro Historyczne prosi wszystkich uczestników wymienionych oddziałów, oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia o jaknajrychlejsze nadsyłanie swych relacyj, tak o organizacji, jak i o działaniach bojowych tych formacyj — do Wojskowego Biura Historycznego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 1). Materjał o charakterze osobistym (notatki, osobiste wspomnienia) zostanie na żądanie zwrócony właścicielom.

DJARJUSZ RZYMSKI I WATYKAŃSKI. Oficjalny djarjusz rzymski, dotychczas wydawany przez drukarnię watykańską „Topografia Poliglotta", w miesiącu styczniu każdego roku pod tytułem „Diario Romano" i zawierający spis wszystkich ceremonji eklezjastycznych, przypadających w danym roku, uległ częściowej zmianie. Składać się będzie obecnie z części oficjalnej, poświęconej organizacji eklezjastycznej Rzymu oraz części, dotyczącej Citta del Vaticano i otrzyma nazwę „Diario Romano e Vaticano".

Obecnie jest w przygotowaniu pierwszy zeszyt nowego djarjusza, który ukaże się w ciągu stycznia i będzie zawierał szczegóły, dotyczące administracji religijnej Citta del Vaticano z jurysdykcją, rozciągniętą na Pałac Lateraneński oraz na willę papieską Cybe i Barberini w Castel Gandolfo, pełny tekst konstytucji Citta del Vaticano wraz z dekretami gubernatora oraz prawami, obowiązującemi na terytorjum nowego państwa. Pozatem w drugiej części djarjusza znajdą miejsce również wszelkie dane, dotyczące funkcjonowania wszystkich biur eklezjastycznych na terytorjum Watykanu i poza niem, spisy urzędników cywilnych i eklezjastycznych Stolicy Apostolskiej oraz dworu papieskiego, taryfy pocztowe, telefoniczne i telegraficzne, jak również wszelkie wiadomości pośrednio lub bezpośrednio dotyczące nowego państwa.

NOWA WŁOSKA METODA ODMŁADZANIA. Prof. Franciszek Cavazzi z Uniwersytetu w Bolonji kończy korektę naukowej pracy o włoskiej metodzie odmładzania, pracy, która ukaże się w Paryżu po francusku w ciągu najbliższych miesięcy. Doświadczenia, prowadzone bez przerwy od 1923 roku i kontrolowane przez jednego z najwybitniejszych fizjologów współczesnych o światowej sławie, prof. Piotra Albertoni'ego, dały rezultaty zdumiewające, zwłaszcza z punktu widzenia trwałości oraz wykazały, że nowa włoska metoda osiąga przemiany ściśle biologiczne w organiźmie, poddanym kuracji odmładzania.

Metoda prof. Franciszka Cavazzi polega na odżywianiu specjalnem (nutrizione Ormonica) systemu nerwowego, którego bezpośredni i przemożny wpływ na sprawność funkcji całego organizmu jest oddawna znany. System nerwowy, zdaniem włoskiego uczonego, oraz jego funkcjonowanie normalne mają niesłychaną wagę przy starzeniu się organizmu, a jednocześnie system ten szybko dostosowuje się do nowych warunków podczas kuracji. Prof. Cavazzi używa do swych doświadczeń opoterapijnych gruczołów wyciętych z jakiegokolwiek zwierzęcia, a nie posługuje się jedynie gruczołami małp, uważanemi przez słynnego doktora Woronowa za jedynie niezbędne.

DRUGIE WYDANIE „LENINA" F. A. OSSENDOWSKIEGO. Spółka wydawnicza medjolańska „Corbaccio" rzuciła na półki księgarskie wydanie głośnej pracy F. A. Ossendowskiego p. t. „Lenin", w tłumaczeniu włoskiem Leonarda Kociemskiego; pierwsze wydanie w ilości 30.000 egzemplarzy zostało wyczerpane w ciągu niespełna 3-ch miesięcy.

Niektórzy z miejscowych krytyków podkreślili niebywały rekord, zdobyty przez wydawców medjolańskich, oraz przez tłumacza, gdyż rękopis „Lenina" został przysłany przez autora 15 czerwca, tłumacz oddał rękopis włoski do drukarni 31 lipca, a 10 września 700-stronicowa książka była już w sprzedaży.

Obecny nakład wynosi 15.000 egzemplarzy. Ten sam wydawca zapowiada ukazanie się powieści F. A. Ossendowskiego p. t. „Biały kapitan", również w tłumaczeniu p. Leonarda Kociemskiego.

LUDWIK PIRANDELLO A GRUPA „DZIESIĘCIU". Znana pod nazwą „Gruppo dei Dieci" grupa dziesięciu literatów i komedjopisarzy włoskich, którzy wydali niedawno sensacyjną powieść p. t. „Lo Zar non e morto" (Car żyje) po śmierci Lucjana Zuccoli, powieściopisarza i dziennikarza postanowiła wydać specjalną książkę pamiątkową, poświęconą wspomnieniom o zmarłym. Jednocześnie na tem samem posiedzeniu pod przewodnictwem członka akademji włoskiej F. T. Marinetti'ego grupa postanowiła powołać Ludwika Pirandello, na miejsce opróżnione po śmierci Zuccoli. Znakomity dramaturg przyjął zaproszenie i wstąpił do „Gruppo dei Dieci".

„Kobieta Współczesna". Wyszedł z druku Nr. 50 tyg. „Kobieta Współczesna", na treść którego złożyły się następujące prace: „W sprawie opinji kobiet", (Czytanie książek) — Juljusz Kaden-Bandrowski, „O mieszkaniach i podarunkach" — N. Sam., „W sidłach" — Jan Orski, „Serce Generała Hoche" — Karolina Bielańska, „Miłość" — Henryka Łazowertówna, „O ludzkie prawa kobiety" — Lucja Mościcka, „Na marginesie Zjazdu Kobiet Wiejskich na Kresach" — Cz. Niemyska-Rączaszkowa, „O gwiazdkę dla dzieci polskich za kordonem" — C. — Wal. „Z teatrów" — Zofja Popławska, „Wśród książek" — Cz. Wojeńska, „Życie i praca", „Z szerokiego świata" „Z kina". Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" poświęcony zbliżającym się Świętom Bożego Narodzenia. Tablica robót zawiera wzór na poduszkę haftowaną.

Numer 23 dwutygodnika „Świat Kobiecy" odznacza się urozmaiconą treścią literacką, oraz bogactwem ślicznych modeli jedno — i wielobarwnych zestawionych na każdą porę dnia. „Ploteczki o modzie" dają doskonały przegląd nowości, wyilustrowanych modnemi drobiazgami. — Treść nru: W. Filochowski Owocobranie; dr. H. Silberowa: Z gehenny młodości; Asquith: O sztuce wabienia; Andrzej: Wyrafinowana złośliwość; Obserwator: Rozmyślania; powieść, przegląd książek i część praktyczna.

Z sali koncertowej.

Trjesteński kwartet smyczkowy. — Koncert ku uczczeniu pamięci ś. p. dr. M. Sołtysa.

Trjesteński kwartet smyczkowy grał na ostatnim koncercie kwartety Mozarta (D-dur, nr. 18), Beethovena (op. 18, nr. 4, c-moll) i Dvoraka (op. 105, As-dur), zdołał więc zainteresować publiczność, żądną muzyki poważnej, już samym programem. Jeżeli chodzi o twórczość klasyczną, nie uważam, by powyższy zespół był specjalnie predysponowanym do jej wykonania. Przedewszystkiem ton, bezbarwny, pozbawiony blasku pierwszych skrzypiec, wpływa ujemnie na dźwiękową stronę całego zespołu; powtóre, pojęcie »stylu« nie należy u Trjesteńczyków do pojęć jasno sprecyzowanych, czego dowodem było choćby traktowanie ostatniej części kwartetu Beethovena, postawione daleko poniżej poziomu Beethovena. Najlepiej, choć pod względem brzmienia, wypadł kwartet Dvoraka, kompozycja bardzo piękna i dla rodzaju jego twórczości kameralnej typowa.

* * *

Koncert Polsk. Tow. Muz., w którym orkiestra i chóry tegoż Towarzystwa z udziałem orkiestry Teatrów Miejskich pod batutą dr. Adama Sołtysa wykonały »Requiem« Mozarta na chór solo i orkiestrę, był pięknym i wzruszającym aktem pietyzmu i wdzięczności wobec długoletniego i tak bardzo zasłużonego swego Dyrektora i Dyrygenta. Żadne zaiste słowa, choćby najgoretszem uczuciem podyktowane, i zdobne najwyszukańszym barokiem kunsztu oratorskiego, nie byłyby zdolne wypowiedzieć tej głębi, którą kryła w sobie śmiertelna powłoka stojącego nad grobem Mozarta, gdy cały jego dawnieiszy światopogląd dziecka własnej epoki, wyperfumowanych fraków, rococowych peruk i uśmiechów, jakgdyby prześlizgujących się po powierzchni życia strojnego i dworskiego, zmroził się pod przeczuciem tej innej, tak bliskiej mu nagle rzeczywistości. Język jego pozostał ten sam, nie zmieniła się również wydoskonalona do ostatnich możliwości technika, ale są one tu tylko ludzkiem narzędziem do wyrażania prawd poza muzyką niewyrażalnych, nadludzkich, metafizycznych. Jeżeli można mówić o syntezie treści i formy w muzyce, tu stała się ona wprost idealna, i dlatego »Requiem« Mozarta jest nietylko najwyższym wzlotem myśli ludzkiej, ale też jednem z najdoskonalszych dzieł sztuki.

Celebrowano to najpiękniejsze ze wszystkich żałobnych nabożeństw z powagą i skupieniem, włożono w nie tyle starań, dobrej woli i pracy, a przedewszystkiem tyle serca, że wykonanie było naprawdę w stosunku do środków, imponujące. Orkiestra pod batutą dr. A. Sołtysa trzymała się dzielnie, chóry brzmiały bardzo pięknie, akcentując umiejętnem frazowaniem szlachetną linję melodyki, nawet tak trudne ustępy polifoniczne wypadły bez zarzutu. Jako soliści współdziałali panie Frischowa i Inasińska, panowie Szymonowicz i Bender. Ten ostatni dominował w kwartecie brzmieniem swego niezwykle pięknego, równego głosu; bardzo dobrze brzmiał również tenor p. Szymonowicza, który z właściwą sobie muzykalnością wywiązał się z trudnego zadania i alt p. Inasińskiej. Part sopranu, wykonany naogół poprawnie, miał na sumieniu kilka przykrych niedociągnięć pod względem intonacyjnym.

Wykonanie Mozartowskiego »Requiem« poprzedził Marsz żałobny z III. Symfonji Beethovena (»Eroica«).

Publiczność, szczelnie zapełniająca salę, w głębokiem milczeniu złączyła się w hołdzie czci dla długoletniego pioniera swej kultury muzycznej, który pracy poświęciwszy najlepsze lata swego życia, uczył ją kochać Piękno i prawdziwą Sztukę, jako największe dobro człowieka.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

GEORGE GOODCHILD. 71)

Czarna Orchidea.

Carson nie był tego samego zdania. Dla niego dni przedłużały się w nieskończoność, nie dlatego, żeby nie był niezmiernie szczęśliwy, ale dlatego, że czuł, iż Teresa stanie się jego absolutną i niezaprzeczalną własnością dopiero jako pani Carsonowa. Okres oczekiwania wypełniał nowemi, dziwnemi zainteresowaniami. Patrzył krytycznem okiem na meble i zwiedzał wszystkie sklepy, które pociągały go teraz jak magnes. Dawniej nie zwracał na nie najmniejszej uwagi.

— Wielkie Nieba — czuję się już jak ojciec licznej rodziny! — pomrukiwał wesoło.

Ale pomimo wielkiego zniecierpliwienia, w miarę jak się zbliżał wielki dzień, ogarniała go coraz większa nerwowa trwoga. Zato Teresa, która raczej powinna się była denerwować, wydawała się tak chłodna i spokojna, jakby to nie miał być jej ślub, lecz czyjś inny.

— A zawsze uważałam cię za dzielnego człowieka — rzekła z uśmiechem. — Przecież ty literalnie dygoczesz.

— Ano, tak. Tego rodzaju rzecz wymaga więcej odwagi, niż wszystkie inne sprawy świata. Pytam się losu, czem sobie zasłużyłem na takie wielkie szczęście i potem tonę w poczuciu ogromnej odpowiedzialności, która napełnia mnie niezmiernym strachem.

— Czy to taka straszna odpowiedzialność wziąć mnie za żonę?

— Tak. I jednocześnie niebiańska. Nie odstąpiłbym jej za wszystko złoto Indyj.

— Ned! Najdroższy! Och, jaka ja jestem szczęśliwa!

Mówiła z przepełnionego radością serca. Z jego zjawieniem się opuściły ją resztki nerwowości. Z jego wielkiej postaci promieniowała ku niej siła, która czyniła ją odporną na ponure wspomnienia przeszłości. Wyglądało to tak, jakby wspólnemi siłami zmyli straszną plamę, jaka o mało co nie stała się przyczyną ich wieczystego rozdziału.

Ale tego popołudnia zdarzyło się coś tak bardzo niespodziewanego, że Teresa sądziła przez chwilę, iż padła ofiarą niemądrego żartu. Przyszedł list, zaadresowany do niej, do bungalowu. Nie spojrzała prawie na kopertę, lecz rozerwawszy ją pośpiesznie, przebiegła oczami kilka krótkich zdań, nagryzmolonych najwidoczniej w pośpiechu. Serce ścisnęło jej się spazmem dziwnego bólu.

»Kochana Tereniu! Będę dziś u ciebie około dziesiątej wieczorem. Potrzebne mi są pieniądze. Na miłosierdzie Boskie, ratuj mnie. P. D.«.

Nie ulegało wątpliwości, że było to pismo Dixona. Wstrząśnięta do głębi, spojrzała na pieczątkę pocztową. Singapore! A więc znajduje się w mieście, prawdopodobnie w ukryciu i boi się przyjść w dzień! Co w takim razie oznaczał trup, znaleziony w dżungli przez Murchesona? Dixon nie padł pastwą płomieni. List był niezbitym dowodem, że pozostał przy życiu. Przez kilka minut trwała w rozpaczliwej niepewności, poczem, zdobywszy się na odwagę, poszła do telefonu i kazała się połączyć z Carsonem.

— Przyjdź natychmiast — rzekła błagalnym tonem. — Stało się coś strasznego.

Rozdział XXVII.

OSACZONY.

Nie upłynęło pół godziny od wezwania Teresy, gdy Carson zjawił się w bungalowie. Spojrzawszy na nią, zorjentował się momentalnie, że doznała jakiegoś wielkiego wstrząśnienia, ale stara się nad sobą panować.

— Co ci się stało? — zapytał. — Przeraził mnie twój głos, a położyłaś słuchawkę, zanim zdążyłem zapytać, o co chodzi.

— Nie mogłam mówić więcej przez telefon. Zadzwoniłam do ciebie zaraz po otrzymaniu — tego.

Wręczyła mu list, który przeczytał ze ściągniętemi brwiami. Zdumiał się niemniej niż ona. Usiadł ciężko na krześle i wpił w nią przerażone spojrzenie szeroko rozwartych oczu.

— Od — twego brata?

— Tak. Jego pismo i jego podpis. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Zaszła jakaś dziwna omyłka. On żyje i chce tu do mnie przyjść.

— Chce przyjść — po pieniądze! Nie rozumiem. Jeżeli wyratował się z ognia, to poco się tu zgłasza? Miał przecież dużo pieniędzy i możność zdobycia więcej.

— I ja tego nie rozumiem. Co teraz zrobimy?

— Jakich uczuć doświadczasz, Tereniu!?

— Sama nie wiem. Tracę głowę. Chciałabym postąpić tak, jak powinnam. Powiedz mi, Ned, co jest moim obowiązkiem?

C. d. n.

Wymiar sprawiedliwości w Sing Sing.

Sing Sing, więzienie Stanu New York, ponuro spoczywa w szarem świetle późnego popołudnia. Na wielkim dziedzińcu więziennym kończą długie sznury ludzi, maszerujących krokiem równym i znużonym, godzinę swego wolnego powietrza. Maszeruje ich tak przeszło tysiąc; ręce każdego z nich spoczywają na plecach idącego przed nim. W tem przeszywa powietrze ostry świst; znak, że czas powracać do cel. Szeregi zatrzymują się. Przewiani zimnym wiatrem cisną się więźniowie ku celom. Nagle straszny krzyk. Jakiś młody człowiek pada na ziemię. Krew spływa z jego głowy i piersi. Tworzy się wokół niego ludzki krąg. Z dobytemi rewolwerami przypadają do więźniów dozorcy; na najbliższych dokonuje się rewizji osobistej. Nie można doszukać się noża. Ciało nieżywego usuwają na bok.

To lynch. Każdy zdaje sobie z tego sprawę. Zabity »zasypał« towarzysza, z którym popełnił wspólnie rabunek. Za to pisaną jest w kodeksie podziemnego świata kara śmierci. Dlatego władze więzienia Sing Sing nie wiele rokują sobie nadziei wykrycia sprawcy mordu na więziennem podwórzu.

Gd.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Termin wykupna

świadectw przemysł. i kart rejestracyjnych na r. 1930.

Zgodnie z art. 30 ustawy o państwowym podatku przemysłowym winny być wykupione świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne na rok 1930 najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r.

Ustawowy termin bezwarunkowo przedłużony nie zostanie.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu poleca Izbom Skarbowym (Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu) wydać odpowiednie zarządzenia o przystąpieniu natychmiast po upływie wspomnianego terminu t. j. już w dniu 2 stycznia 1930 r. do lustracji przedsiębiorstw i zajęć, obowiązanych do nabycia świadectw przemysłowych.

Lustracje te winny być dokonywane zgodnie z obowiązującemi w tej mierze postanowieniami ustawowemi przepisami rozporządzenia wykonawczego oraz instrukcji z dnia 15 maja 1929 r.

Zaznacza się przytem, że przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721) 14-dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania do należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

—o—

Podnoszenie wydajności włoskiej produkcji zbożowej. Premjer Mussolini wygłosił przemówienie, poświęcone pierwszym wynikom podjętej na jego rozkaz walki o uniezależnienie Włoch od przywozu zboża z zagranicy. Premjer podkreślił, że przed czterema laty, w chwili rozpoczęcia tej walki, zbiory zboża przyniosły 65,548.000 q, zaś obecnie po 4 latach wysiłku 71 milj q. Wzrost produkcji osiągnięty został bez rozszerzenia przestrzeni pod zasiew zbóż, lecz jedynie zapomocą podniesienia wydajności. Przewidywania na r. 1930 są dobre, gdyż przebieg zasiewów był wszędzie całkowicie zadowalający. Przed zbiorami, rząd faszystowski podniósł stawki celne na zboże z 11 do 14 lirów, co przyniosło skutki niezmiernie pomyślne, nie przyczyniając się do wzrostu cen, podobnie, jak to miało miejsce we Francji. Wyeliminowanie z włoskiego bilansu handlu zagranicznego pozycji 4 miljardów produktów rolniczych, jest możliwe i miałoby skutki niesłychanie doniosłe dla rozwoju gospodarstwa narodowego. W końcu premjer rozdał szereg nagród osobom, które przyczyniły się do pomyślnych wyników przeprowadzanej kampanji i wezwał wszystkie warstwy narodowe do pracy nad dalszym rozwojem rolnictwa włoskiego.

Likwidacja mienia b. rosyjskich osób prawnych. Komitet likwidacyjny do spraw b. ros. osób prawnych, działający na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., ogłosił w Nr. 279 »Monitora Polskiego« (poz. 648) uchwały o przystąpieniu do likwidacji pozostałego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mienia następujących b. ros. osób prawnych: b. ros. Akc. Tow. Jedwabnej Manufaktury w Moskwie, likwidatorem którego wyznaczony został p. Władysław Dramiński (Warszawa, ul. Kopernika 33, m. 9 w godzinach od 17 do 19), oraz b. ros. Fabryki Jedwabiu »K. O. Ziro Synowie«, b. ros. Tow. Wzajemnego Kredytu »Samopomoc« w Kijowie i b. ros. Piotrogrodzkiego Banku Dyskontowo - Pożyczkowego, których likwidatorem został p. Józef Mieszalski, (Warszawa, Ministerstwo Skarbu, ul. Rymarska 3-5, pokój Nr. 246, poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 15). Zainteresowanym przysługuje prawo wnoszenia sprzeciwów w terminie sześciotygodniowym oraz roszczeń w nieprzekraczalnym terminie trzymiesięcznym od daty ogłoszenia o przystąpieniu do likwidacji w »Monitorze Polskim«. Sprzeciwy i roszczenia należy kierować do Komitetu likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych (Warszawa, Ministerstwo Skarbu, ul. Rymarka 3-5, pokój Nr. 304).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

Dolarówka 70.50, 71.—. Bank Polski 173.—, 174.—. Browary 139.50, 141.—. Gazy wsch. 21.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy, za którą płacono w ramach dotychczasowych notowań.

Poza Giełdą większe obroty w życie i owsie przy cenach niezmienionych.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe.

Pszenica kraj dworska loco Podwołoczyska od 36.— do 37.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·00	8·91·00	8·87·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·00
Belgja	124·70·00	125·01·00	124·39·00
Holandja	359·50·00	360·40	358·60
Kopenhaga	239·66·00	239·66·00	238·46·00
Londyn	43·46·08	43·57·08	43·35·08
Nowy Jork	8·88·50	8·90·50	8·86·50
Paryż	35·08·00	35·17·00	34·99·00
Praga	26·43·50	26·50·00	26·37·00
Szwajcarja	173·19·00	173·62·00	172·76·00
Sztokholm	240·34·00	240·94·00	239·74·00
Wiedeń	125·36·00	125·67·00	125·05·00
Włochy	46·63·00	46·75·00	46·51·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 70·50 71·50 70·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 grudnia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	16·50
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	65·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·75
Bank Polski	179·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	67·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	101·00
Warsz. cuk.	27·50	Borkowski	11·00
Węgiel	71·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	39·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	39·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 17 grudnia 1929

Berlin	169·82·00	Czerniowce	50·75
Budapeszt	124·33·00	Austr. kol. p.	20·56
Bukareszt	4·28·00	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·15	Cement	92·00
Londyn	34·62·25	Browary	117·00
Medjolan	37·14·00	Alpiny	33·05
N. Jork	70·08·95	Berg u. Hüt.	819·00
Paryż	27·92·00	Poldi Hütten	162·50
Praga	21·04·00	Prager Eiser	443·00
Warszawa	79·84·00	Rima	98·80
Zurych	137·71·00	Skoda	348·00
Renta majowa	0·944	Siersza	13·90
Renta lutowa	0·948	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	58·75
Bankverein	21·60	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·25	Karpaty	4·11
Hipoteczny	69·00	Galicja	32·00
Kompas	12·70	Nafta	28·00
Länderbank	28·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·05·00	Bank Małop.	0·15

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Wstąp również do swego księgarza, zakupując podarki gwiazdkowe.
Znajdziesz u niego odpowiednią książkę dla Twoich dzieci i miłych Ci osób starszych.

Ogłoszenia do NUMERU ŚWIĄTECZNEGO przyjmuje ADMINISTRACJA i BIURA DZIENNIKÓW

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 206/29. A. 497. Zmiany co do już wpisanej firmy. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego przy Firmie: S. Wind eksport jaj i drobiu w Radomyślu wielkim — wpisano w rejestrze handlowym z dniem 25 listopada 1929 zmiany następujące: Przystąpiła; jako jawna spólniczka Chaja Scheindla Wind, kupcowa z Radomyśla Wielkiego. Forma Spółki: jawna Spółka handlowa od 1 października 1929. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Przystępująca Chaja Scheindla Wind i dotychczasowa właścicielka firmy Sabina recte Scheindla Wind, obie w Radomyślu Wielkim. Prokurzyści: Dotychczasowi Chiel Wind i Chaim Wind z Radomyśla Wielkiego. Do zastępstwa Spółki upoważnieni: Każda ze spólniczek sama i każdy z prokurentów z osobna. Podpis Firmy: Pod jej brzmieniem podpis z imienia i nazwiska jednej ze spólniczek lub jednego z prokurentów z dodatkiem p. pa. 10801

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 22 listopada 1929.

Firm. 82/29. Rej. B. 24. Zmiany dotyczące Spółki akcyjnej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B. strona 24 przy firmie Fabryka Kapeluszy Spółka Akcyjna w Myślenicach wpisano dnia 8 maja następujące zmiany. Spółka opiera się obecnie także na poświadczeniu notarjalnem z daty Myślenice 15 grudnia 1928 L. Rep. 2217 obejmującem zmiany statutu pierwotnego przyczem jako konkretne zmiany są że wykazany na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 Nr. 55 pozycja 542 Dziennik Ustaw, kapitał zakładowy w bilansie otwarcia na dzień 1 stycznia 25 wynosie 100.000 złotych, że w związku z tem zmieniono paragrafy 8 i 10 statutu z których § 8 ma opiewać: Kapitał zakładowy Spółki określa się na 100.000 złotych podzielonych na 1000 akcyj po 100 złotych, zaś § 10 ma opiewać: „Akcje wystawione będą według formularza A i zaopatrzone numerem bieżącym podpisem firmowym i talonem wedle formularza B. oraz kuponem według formularza C. i w dalszy sposób jak w załączniku P. tegoż poświadczenia notarjalnego L. Rep. 2217 do aktów złożonym", że wykazany następnie w bilansie brutto na dzień 1 lipca 1928 w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Nr. 38 pozycja 352 Dziennik Ustaw kapitał zakładowy wynosi nadal 100.000 złotych jak wskazuje załącznik R. i S. cytowanego poświadczenia notarjalnego L. Rep. 2217. 10802

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Wadowice, dnia 8 maja 1929.

Firm. 269/29. Rej. B. 78. Zmiany dotyczące firmy bankowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B. strona 78 przy firmie Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Białej wpisano dnia 16 października 1929 następującą zmianę: Stosownie do wpisu w rejestrze handlowym dział B. 6277 Sądu okręgowego w Warszawie jako Sądu rejestrowego Zakładu centralnego firmy Bank Gospodarstwa krajowego z dnia 11 maja 1929 wpisuje się że pan Eugenjusz Jędrzejewski jest prokurentem Oddziału w Białej. 10804

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 16 października 1929.

Firm. 28/29. Wykreślenie firmy. Z rejestru firm stowarzyszeń należy wykreślić. Siedziba firmy Stryj. Brzmienie firmy: Kasa ludowa stowarzyszenie z ogr. odpow. 10799

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 6 marca 1929.

LICYTACJE.

E. XV. 75/29/1. Edykt licytacyjny. Odbędzie się dnia 31, stycznia 1930, o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gminy m. Lwowa whl. 135 śrdm. parcela bud. 1,180 o powierzchni 468 m. 2, z domem dwupiętrowym we Lwowie Rynek 38 lk. 157. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 100.140 zł. Najniższa oferta 50.070 zł. Do realności whl. 135, ks. gr. gm. śrdm. Lwowa należą następujące przynależności: sześć okien czteroskrzydlowych wewnętrznych, śmieciarki, kociołki w kuchniach dzwonek do dozorcy, oszacowane na 140 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10743

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.
Lwów, dnia 15 listopada 1929.

E. XXIV. 3101/29. Strona zobowiązana Aniela Oprysk vel Opryskо zam. Jakimowicz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 10 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: a) Księga gruntowa gminy miasat Lwowa, whl. 535/I, oznaczenie realności: 1. parcela gruntowa lk. 1197 o powierzchni 1661 m. kw., 2. parcela bud. lk. 1091/1 o pow. 104 m. kw., 3. budynek mieszkalny parterowy murowany z cegły, pokryty gontami, bez przynależności. Wartość szacunkowa 5.389.50 zł., najniższa oferta 2694.75 zł. b) Księga gruntowa gminy miasta Lwowa, whl. 885/I, oznazenie realności: parcela gruntowa lk. 1233 o pow. 468 m. kw. Wartość szacunkowa 936 zł., najniższa oferta 624 zł. Do realności whl. 535 i 885/I ks. gr. gm. m. Lwowa nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 7 listopada 1929. 10826-3

E. 1471/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie podpisanym biuro Nr. 3 licytacja realności whl. 38 gminy Wieciórka. Wartość szacunkowa 525 zł Najniższa oferta wynosi 350 zł., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 10844

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 27 listopada 1929.

E. XIV. 626/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Hirscha Liebera jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 17 stycznia 1930 o godz. 12.30 w południe w tut. Sądzie ul. św. Jana Nr. biura 48, II p. licytacja 213/248 części realności lwh. 31 gm. kat. Przegorzały, składającej się z parc. bud. wraz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz gruntem ornym. Wartość szacunkowa 22.578 zł. Najniższa oferta 15.052 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10843

Sąd grodzki, Oddział cyw. XIV.
Kraków, dnia 30 listopada 1929

E. 6/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6 publiczna sprzedaż realności whl. 348 i 2/2 whl. 344 gm. Rozbórz okrągły, a składającej się z pgr. 730 i 707/6. Wartość szacunkowa 8000 zł. Najniższa oferta wynosi 5333 zł. 35 gr. i poniżej takowej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.
Pruchnik, dnia 30 października 1929. 10870

E. 84/29/14. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 21 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących dóbr: Księga gruntowa Dobra Tabularne Pieńkowce ks. gr. dla większych posiadłości przy tut. Sądzie prowadzonej, whl. 510, oznaczenie realności:

grunta orne, łąki, pastwiska, ogrody, budynki łącznego obszaru 293 morgów 967 s. kw. — Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 454.340 zł. Najniższa oferta 302.893 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 listopada 1929. 10864

E. 606/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 24 stycznia 1930 r. o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 20 odbędzie się w sądzie tut. licytacja 1/2 parcel gruntowych 314/1, 315, 1203/1, 1205/1 obj. whl. 50 ks. gr. Popielany. Wartość szacunkowa 722.50 złotych a najniższa oferta 481.66 zł. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną mogą być zgłoszone w sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem się sprzedaży; w przeciwnym wypadku nie mogą być podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na licytacji sądowej. 10829

Sąd grodzki, Oddział IV.
Szczerzec, dnia 2 grudnia 1929.

E. 1544/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Stefana Łuciowa syna Fedia przeciw Michałowi Rypniowskiemu pto 13 zł. 60 gr. zpn. odbędzie się dnia 22 stycznia o godzinie 8.30 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacyjna sprzedaż zobowiązanego własnej w Czeremchowie położonej nieruchomości a to parceli gruntowej „Pid hajom" położonej na zachodnim końcu wsi w oddaleniu około 3 km. jako roli używanej, której to nieruchomości wartość szacunkowa wynosi razem 1300 zł. najniższa oferta zaś 866 zł. 66 gr. 10825

Sąd grodzki, Oddział II.
Chodorów, dnia 25 listopada 1929.

E. 172/29. W sprawie egzekucyjnej wierzyciela Akc. Banku Hip. we Lwowie przeciw Stefanowi Kapiszewskiemu i tow. o 3 raty po 726.03 zł. — zgodnie z wnioskiem wierzyciela mianuje się dla niewiadomego z miejsca pobytu zobow. Stefana Kapiszewskiego oraz dla nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Wandzie Czajkowskiej i Wilhelminie Laczkowej kuratora w osobie adwokata dra Józefa Palcha, któremu zleca się należyte sprawowanie interesów kurandów do czasu aż nieobecny sam się zgłosi względnie do czasu objęcia spadku powyżej wymienionych i wymienieniu Sądowi innego zastępcy albo też do czasu, gdy odpadnie potrzeba dalszego zastępowania ich interesów, a to na koszt i niebezpieczeństwo kurandów. Równocześnie zarządza się doręczenie tus. uchwały z 29 lipca 1929 E. 172/29 dla zobowiązanych 1) Stefana Kapiszewskiego masy spadkowej po 2) śp. Wandzie Czajkowskiej i śp. Wilhelminie Laczkowej do rąk wyżej wspomnianego kuratora. 10821

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Przemyśl, dnia 28 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 73/29. Postępowanie ugodowe dłużnika Izraela Melameda w Przemyślu zastanowiono. 10817

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 października 1929.

Sa. 93/29. Postępowanie ugodowe dłużnika Natana Grunbauma w Przemyślu zastanowiono. 10818

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 11 grudnia 1929.

Sa. 113/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Jakóba Danka w Przemyślu. Komisarz ugodowy Wiceprezes Sądu okręgowego Baldini Przemyśl. Zarządca ugodowy Józef Gottfried Przemyśl. Audjencja w podpisanym Sądzie 9 stycznia 1930 godz. 11 Wierzytelności należy zgłosić do 8 stycznia 1930. 10819

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 listopada 1929.

Sa. 117/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Tauby Schwarz w Sądowej Wiszni. Komisarz ugodowy Wiceprezes Sądu okręgowego Baldini Przemyśl. Zarządca ugodowy Józef Karp Sądowa Wisznia. Audjencja w podpisanym Sądzie 13 stycznia 1930 godz. 11. Wierzytelności należy zgłosić do 11 stycznia 1930. 10820

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 29 listopada 1929.

S. 24/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Arona Dachsa oraz Ryfki Istner zam. Dachs Gródek Jagielloński. Komisarz konkursowy sędzia okręgowy Terkel. Zarządca masy dr. Longin Ożarkiewicz adw. Gródek Jagielloński. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym sądzie, biuro 18 dnia 12 listopada 1929 godz. 13. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 23 grudnia 1929 o godz. 11 przedpołudniem. 10836

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 października 1929.

Sa. 114/29/77. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Rudolfa Fluhra, kupca we Lwowie, Legjonów 21 jest zakończone. 10837

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 15 listopada 1929.

Sa. 5729/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Sary Bureta, kupcowej w Dynowie. Komisarzem ugodowym S. S. O. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Izak Thaler, kupiec w Dynowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 31 grudnia 1929 godz. 9 przedpołudniem. 10824

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 2 grudnia 1929.

Sa. 80/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nissel Haller kupcowej w Żołyni. Komisarz ugod. dr. Aleksander Osiowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Łańcucie. Zarządca ugodowy Herman Goldberg, właściciel młyna w Żołyni. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Łańcucie biuro naczelnika dnia 14 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 stycznia 1930. 10823

Sąd okręgowy Wydział IV.
Rzeszów, dnia 10 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 380/29. Władysław Walny, syn Stanisława z Torskiego, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kruha, adwokata w Czortkowie do dnia 30 czerwca 1930. 10486

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 30 listopada 1929.

T. 322/29. Edykt. Teodor Petryków vel Petryk, urodzony 14 maja 1879, syn Jakóba i Katarzyny, z Laszek górnych, żołnierz austrjacki zginął w 1914 r. pod Przemyślem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem ustalenia dat jego śmierci, ogłasza się wezwanie, aby do 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 10551

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 330/29. Edykt. Marja Czorna zam. Nowosiadła, urodzona 7 kwietnia 1888 r. w Rudzie, córka Pantalemona i Anny, zamieszkała w Pletenicach, wyemigrowała roku 1907 do Ameryki i od tego czasu niema o niej wiadomości. Celem uznania ją za zmarłą a zawarte przez nią małżeństwo z Józefem Nowosiadłym za rozwiązane, ogłasza się, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi lub adw. Dr Reichowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionej. 10552

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 339/29. Edykt. Michał Putyła, syn Mikołaja i Antoniny, urodzony 2 listopada 1889, z Podusowa, żołnierz austr., dostał się roku 1915 z Przemyśla do niewoli rosyjskiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 10553

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 13 listopada 1929.

T. 241/29. Bogumił Głowacz syn Konstantego i Jadwigi, urodzony 24 czerwca 1894 w Kamieńcu podolskim w czasie wojny bolszewickiej zaginął i od roku 1920 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Kropińskiemu adwokatowi w Przemyślu. 10816

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 listopada 1929.

T. 15/29. Filip Hiszczak syn Anny urodzony 3 lipca roku 1886 w Nahaczowie w czasie wojny światowej zaginął od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Dobrzańskiemu adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 listopada 1929 r. 10815

T. 83/29. Wasyl Adamski syn Jana urodzony w Ujkowicach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi lub kuratorowi drowi Probsteinowi w Przemyślu. 10814

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 listopada 1929.

T. 30/29. Łukasz Styraniec syn Michała z Kwaszeniny, zaginął jako żołnierz 1914 roku. Wzywa się by do pół roku udzielono wiadomości Sądowi lub drowi Kropińskiemu w Przemyślu. 10813

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 listopada 1929.

T. IV. 148/22/7. Walenty Skrok urodzony 6 września 1883 w Gminie Przykop powiat Mielec syn Jana i Katarzyny Krzemień wyjechał około roku 1897 z Przykopu do Ameryki gdzie następnie bez wieści zaginął i od lat 10 przeszło jest teraz z życia i miejsca pobytu swego niewiadomy. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Andrzejowi Dziadykowi adwokatowi w Mielcu wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Walentego Skroka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 10800

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 18 listopada 1929.

T. 176/29/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adem Schmidt z Kranzbergu pow. Sambor, powołany w 1914 do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej z Przemyśla w 1915 roku, gdzie zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 13 września 1929. 10598

T. 236/29/5. Konstanty Andrijów z Bolechowiec, powołany w r. 1914 do armji austrjackiej miał zginąć w r. 1918 na zatopionym przez nieprzyjaciela okręcie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po szesciu miesiącach wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydz. V.
Sambor, 10 października 1929. 10599

T. 251/27/6. Piotr Gadacz z Czajkowic, powołany w 1914 do wojska ukraińskiego, w maju 1919 r. cofnął się na Ukrainę, gdzie miał umrzeć na tyfus. Wydaje się przeto ogólne wezwanie by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 lutego 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 28 kwietnia 1928. 10600

T. 200/29/2. Jan Czarnecki z Czyżek pow. Sambor, powołany w 1915 roku do 77 p. p. wojska austrjackiego walczył na froncie bojowym rosyjskim, gdzie zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.
Sambor, 23 września 1929. 10601

T. 217/29. Marja Mularczuk urodzona w Rudzie leśnej wyjechała do Rosji gdzie w Łukaczowie na Wołyniu zmarła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo dr. Leonowi Próchnikowi adw. we Lwowie. 10719

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 26 czerwca 1929.

T. 155/29 1) Joachim Dumycz urodz. w Rudzie leśnej, 2) Anastazja Dumycz i 3) Roman Dumycz urodz. w Pogorzelisku zostali ewakuowani przez wojska rosyjskie do Rosji gdzie pomarli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi albo dr. Anzelmowi Lutwakowi adw. we Lwowie.

Sąd okręgowy, Oddział VII. 10718
Lwów, 9 lipca 1929.

T. VI. 136/29. Franciszek Gądek, rolnik z Zabawy wyjechał w 1898 do Ameryki — gdzie zaginął i dotąd nie daje o sobie znaku życia. W 1918 miał wstąpić do armji polskiej w Ameryce i zaginął podczas wojny światowej na froncie niemieckim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą — zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 10794

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 25 listopada 1929.

T. VI. 82/29. Józef Wróbel, rolnik z Grabna, pobrany w 1914 do 57 p. p. armji austr. zaginął podczas wojny światowej w niewiadomym bliżej miejscu i czasie. Wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 10795

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 26 października 1929.

T. 119/29. Józef Doubniak syn Wasyla i Anny urodzony 2 kwietnia 1887 w Monastercu żołnierz austrjacki zaginął na wojnie światowej. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Mischlowi jako kuratorowi zaginionego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 10796

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 12 listopada 1929.

T. 195/29. Iwan Szkamał syn Simona (Senia) i Rozalji ur 23 stycznia 1891 w Czołhanach żołnierz austrjacki zaginął bez wieści od 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 10797

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, dnia 15 listopada 1929.

T. IV. 61/29/7. Edykt. Stanisław Ożóg syn Pawła i Zofji urodzony 16 stycznia 1894 w Skawinie zamieszkały w Wielkich drogach pow. Wadowice żołnierz I. Brygady 5 p. p. Legionów Polskich zaginął na wojnie od lipca 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 14 października 1929. 10806

T. IV. 69/29/8: Edykt. Antoni Fus syn Franciszka urodzony 18 maja 1893 w Biertowicach jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął bez wieści na wojnie światowej w dniu 1 maja 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 10807

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 16 listopada 1929.

T. IV. 83/29/8. Edykt. Wojciech Salawa syn Franciszka i Tekli urodzony 8 lutego 1889 w Drogini pow. Myślenice żołnierz armji austrjackiej zaginął na wojnie od 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 10808

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 29 pazdziernika 1929.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. A. C. 47/nazw.

We Lwowie, dnia 10 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Moses Leib (2 im.) Sieskind, syn Gitli, urodzony w Przemyślu dnia 20 grudnia 1876 roku, kupiec w Monachjum wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Sieskind" na nazwisko „Zimbler".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 10845

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski** w. r.
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. A. C. 83/nazw.

We Lwowie, dnia 11 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Isak Weidman, syn Freidy, urodzony w Nanczułce wielkiej dnia 13 lutego 1882 roku, właściciel zakładu wyrobu kołder w Budapeszcie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Weidman" na nazwisko „Teicher".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 10846

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski** w. r.
Naczelnik Wydziału.

PRZETARGI PUBLICZNE.

URZĄD CELNY WE LWOWIE.

L. 11280/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 3 stycznia 1930 r. i w dnie następne o godz. 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Powszechnych Domów Składowych ul. Błonie Janowskie — zagranicznych posyłek kolejowych, zalegających w tych magazynach, a nie odebranych w przepisanym terminie.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10 rano, t. j. dnia 17 stycznia 1930 r.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę, a pozwolenia tego w terminie 14-dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu Celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznieniu licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 10809-3

Lwów, dnia 16 grudnia 1929 r.
(—) **Inż Bieliński**
Kierownik Urzędu.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.